Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 24 **Kraków, Niedziela dnia 24 Stycznia 1904.** **Rok XII.**

Ataki na ministra wojny.

Niemcy stracili głowę. — Rezolucja Derschatty. — Rozkaz ministra wojny. — Nagonka prasy inspirowanej przeciwko ministrowi wojny. — Niemcy żądają kontroli nad armją, czego się zrzekli. — Co powinien im powiedzieć minister wojny.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Niemcy stracili głowę. Wszystko, co się dzieje w ich obozie od dziesięciu dni, świadczy, że ich nawa polityczna bez busoli i bez steru pląeze się na falach wypadków ku pośmiewisku wszystkich obserwatorów.

Dnia 13 stycznia r. b. w komisji budżetowej delegacji austrjackiej dr Derschatta, przywódca stronnictwa ludowego niemieckiego i członek komitetu czterech, kierującego lewicą niemiecką, postawił następującą rezolucję: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozporządzenia w zakresie dowództwa, kierownictwa i całej organizacji armji tworzą prawo, przysługujące wyłącznie monarsze, prawo, które tenże wykonywa bez współdziałania ministrów odpowiedzialnych. O d n o ś n i e d o t e g o p r a w a, p o w s z e c h n e u s t a w y z a s a d n i c z e n a p u n k c i e w s p ó ł d z i a ł a n i a c z y n n i k ó w p r a w o d a w c z y c h n i e m a j ą m o c y o b o w i ą z u j ą c e j".

Tak brzmi sławetna deklaracja p. Derschatty, zrzekająca się części praw parlamentarnych na rzecz korony. Owę deklarację uchwalili wszyscy niemieccy członkowie delegacji austrjackiej i — jak Piłat w „Credo" — delegaci polscy. Mocą owej deklaracji Niemcy zatem z góry i po wszystkie czasy zgodzili się na wszystkie zarządzenia naczelnego wodza o d n o ś n i e d o o r g a n i z a c j i a r m j i.

Ironja losu chciała, że na tem samem posiedzeniu komisji budżetowej minister wojny, komentując wydany przez siebie poufny rozkaz w sprawie języków pułkowych, wydał opinję przychylną o żądaniach hr. Dzieduszyckiego i dra Kramarza, by w szkołach kadeckich galicyjskich wykładano część przedmiotów po polsku, w szkołach kadeckich czeskich po czesku. Podkreślił też, że nieznajomość języka niemieckiego nie będzie od tej pory tworzyła przeszkody do zostania kapralem, sierżantem, feldwebelem.

Godną podkreślenia okolicznością jest fakt, iż zrazu delegaci niemieccy nie protestowali zbyt głośno przeciwko zarządzeniom ministra wojny. Dr Derschatta na posiedzeniu dnia 13 stycznia oświadczył, że nie zgadza się, by podoficerem mógł zostać żołnierz nieumiejący po niemiecku. Na tem oświadczeniu poprzestał.

Atak przeciwko ministrowi wojny rozpoczęła dopiero w kilka dni później pewna grupa dzienników wiedeńskich, a więc: „N. fr. Presse", „Wien. Morg. Ztg.", „Deutsche Ztg" i „Wien. Allgem. Ztg".

Wręcz śmieszny artykuł przyniosła w piątek rano „Deutsche Zeitung". Ów dziennik domaga się, by stronnictwa niemieckie w Izbie poselskiej zniosły wyraźną uchwałą zarządzenie ministra wojny w sprawie języka pułkowego i awansu podoficerów. Hola, panowie Niemcy! Nasamprzód uchwalacie rezolucję, w której powiadacie, że ani ministrom, ani parlamentowi nic do tego, jak monarcha zorganizuje armję! Teraz zaś, gdy wydano rozporządzenia, które nie przypadają wam do smaku, chcecie w drodze parlamentarnej zmieniać albo i znosić te ostatnie.

Wręcz niepojętym jest artykuł wstępny „Wien. Allg. Ztg" pod datą 22 b. m. Żąda on, by monarcha zniósł rozporządzenie ministra wojny i by naznaczono żołnierzom nagrody za uczenie się języka niemieckiego. Organ, utrzymywany z funduszu dyspozycyjnego, podjudza przeciwko ministrowi wojny, ażeby do szowinizmu niemieckiego i śmie występować z projektami, których autorem mógłby być Jerzy Schönerer.

Rzecz jasna, że Niemcy, idąc za podszeptem gazet oficjalnych, burzą się teraz i chcą rozpocząć kampanję przeciwko ministrowi wojny. A więc ma się zebrać komitet wykonawczy połączonych stronnictw lewicy niemieckiej, by uchwalić protest energiczny przeciwko ministrowi wojny! A więc na posiedzeniu delegacji austrjackiej podczas obrad nad budżetem wojskowym delegaci niemieccy będą robili ostre wymówki jenerałowi Pittreichowi! A więc ewentualnie delegaci niemieccy są gotowi głosować przeciwko budżetowi wojskowemu!

Nie wiem, jak jenerał Pittreich postąpi w tym wypadku. Zapewne według metody politycznej, stosowanej w Austrji, gdy chodzi o rozsierdzonych Niemców, będzie ich uspakajał, będzie się cofał, będzie tłómaczył, że go źle zrozumiano. Wiem przecież, że w innem państwie minister wojny odezwałby się:

— Moi panowie! Sami, dobrowolnie, moi panowie, choć was nikt do tego nie zmuszał, zrzekliście się prawa kontrolowania rozporządzeń, tyczących organizacji armji. Jak możecie zatem teraz protestować przeciwko zmianom organizacyjnym, zaprowadzonym w interesie armji? Czy nie czujecie, że się ośmieszacie? Bądźcie konsekwentni i nie wtykajcie nosa tam, gdzie nie macie prawa go wtykać!

Minister, który palnąłby taką orację, byłby najpopularniejszym człowiekiem w Austro-Węgrzech, zwłaszcza na Węgrzech.

Korespondencja.

LWÓW 22 stycznia.

(Spór o liberalizm. — „Dzień" antysemitą. — Wandalizm. — Ruch pomnikowy. — Wściekły szczupak. — Inwazja prusacka).

Przedewszystkiem, winien jestem odpowiedź red. „Dnia", która zarzuciła mi, że w korespondencji poprzedniej podałem nieprawdziwe o niej szczegóły. Przeczy mianowicie p. Bornstein, jakoby „kierunek „Dnia" miał być liberalny z wybitnie żydowską marką" a prawdą jest natomiast jego zdaniem, że „Dzień" będzie organem liberalnym w uczciwem słowa tego znaczeniu. Zaznaczam, że powyższe cytaty są dosłowne a w takim razie różnica między twierdzeniem mojem a pana Bornsteina na tem tylko polega, że ja twierdziłem o „Dniu", że będzie on „ż y d o w s k o l i b e r a l n y", on zaś, że: „u c z c i w i e l i b e r a l n y". Tak więc sam „Dzień" zadokumentował wyraźnie, że żydowstwo a uczciwość, to pojęcia z sobą nie zgodne, nie wiem też, czy za tak jasne postawienie sprawy, na jakie zdecydowany tylko zdobyłby się antysemita, będą wdzięczni p. Bornsteinowi jego protektorowie. Co do fałszywego rzekomo podania nazwiska administratora „Dnia", mogę p. B. upewnić, że zupełnie jest to samo, czy administrator ów, Adolf Haut, Hout czy Hut się nazywa. Zresztą, w domowe sprawy „Dnia" wdawać się niechcę, tembardziej, że polemika o sposób wymawiania nazwiska jego administratora, czytelników „Głosu" nie a nic nie obchodzi. Tę jedną natomiast radę panu B. dać się ośmielę, by na przyszłość nie wzywał do „prostowania" doniesień prawdziwych, tembardziej, że udać mu się może znowu coś w tym guście jak przyznanie, że żydowstwo a uczciwość na przeciwnych stoją biegunach.

Stanowczo, takiego kłopotu z pomnikami jak Lwów, żadne chyba nie ma miasto. Gdzieindziej starają się, by dany pomnik postawić a później konserwować go jak najdłużej, u nas chodzi częściej o to któryby pomnik zburzyć a bodaj przenieść w inne miejsce. O konserwowaniu pomników nawet mowy nie ma, bo pomników starych niema... u nas niema. Stał n. p. w Arsenale a później na Wałach lat około 300 bardzo piękny posąg brązowy Archanioła Michała. Z czasem przyszli złodzieje lwowscy do przekonania, że archanioł zupełnie dobrze obejść się może bez skrzydeł, poobcinali więc posągowi w nocy grubo złocone brązowe skrzydła i św. Michał stał dalej. Przy sposobności regulacji Pełtwi, usunięto wreszcie posąg zupełnie, postument kamienny rozebrano a samą figurę oddano do szopy, w której składano „na szmelc" stare żelaziwo. Na szczęście archiwarjusz miejski Dr. Czołowski zaopiekował się św. Michałem i wydobył go z poniewierki a ponieważ Rada miejska nie życzyła sobie widoku tej figury na publicznem miejscu, umieścił ją w Muzeum miejskiem jako nader cenny zabytek przeszłości.

Smutniejszy jeszcze los przypadł w udziale pomnikowi hetmana Jabłonowskiego, który na zupełną jest już skazany zagładę. Bodaj czy nie pełnych lat 200 opiekowali się Lwowianie pomnikiem swojego obrońcy a nawet niemieccy panowie miasta w pierwszej połowie przeszłego wieku, powodowani pietyzmem dla przeszłości, utrzymywali pomnik hetmański w porządku. Dziś inaczej. Pomnik niszczeje, kamień piaskowy, z którego jest wykutą figura bohatera wietrzeje, gdyż farbę olejną jaką go po raz ostatni przed laty kilkudziesięciu powleczono, spłukały deszcze. Nie pomagają urgensy prasy miejscowej miasto nie chce wydać koron kilka na kupno garnuszka farby, by nią powlec pomnik.

„Ta figura Jabłonowskiego — mówiła niedawno jedna z „figur" magistrackich — to panie, nic warte stare dranie. Szkoda tego naprawiać, ot, niechby prędzej rozsypała się, a postawiłoby się coś nowego".

Wobec takiego poszanowania starych pamiątek, nic dziwnego że i młode padają pod ciosami magistrackich kilofów. Jak wiadomo, buduje się u nas kolumna Mickiewicza, dla zrobienia więc dla niej miejsca, usunięto starą, marmurową figurę pamiątkową Matki Boskiej, stojącą na studni w środku placu Marjackiego, który od posągu tego przyjął swą nazwę. Stało się to w roku, w którym Polska cała jak długa i szeroka, obchodzi jubileusz dogmatu Niepokalanego Poczęcia jak najuroczyściej. Doprawdy, to wyproszenie Królowej Polski z zajmowanego przez nią miejsca, dla zrobienia miejsca choćby nawet Mickiewiczowi, a w dodatku w roku Jej jubileuszu, wygląda dziwnie jakoś, bardzo dziwnie! Chcąc obrażonym katolickim uczuciom dać zadosyćuczynienie, uchwaliła Rada miejska ustawić na Wałach w oddaleniu kilkudziesięciu kroków od Mickiewiczowskiej kolumny nową studnię z figurą Matki Boskiej i rozpisała konkurs na projekty na nią.

Wczoraj przyznała Rada pierwszeństwo nie brzydkiemu zresztą projektowi p. Łużeckiego, jako najtańszemu, tak, że kosztem 9000 koron, stanie wkrótce nowa figura Matki Boskiej, w tem samem prawie miejscu, w którem przed kilku laty jeszcze, stał św. Michał, w muzeum teraz więziony. Kto wie jednak, czy po wybudowaniu nowej figury, magistraccy nasi esteci nie przyjdą do przekonania, że wobec ogromu Mickiewiczowskiej kolumny, lśniącej złotym bronzem i purpurą medjolańskiego granitu, szara, mała studzienka M. Boskiej wygląda po parafiańsku, rozbiorą ją więc, a samą figurę znowu p. Czołowskiemu do muzeum oddadzą.

Z dalszego „ruchu pomnikowego" w najdosłowniejszem słowa tego znaczeniu, zanotować również należy, że w rajcowskich sferach roztrząsany jest zupełnie serjo projekt przeniesienia postawionego przed 5 laty pomnika króla Sobieskiego z Wałów hetmańskich na plac Halicki i postawionego przed 10 laty pomnika Kilińskiego z parku tegoż imienia na plac powystawowy, na miejsce, w którem znajdowała się świetlna fontanna, a gdzie byłby on, jak mówią, „widoczniejszy". Pomniki Ujejskiego i Fredry, pozostawiono na razie w spokoju, czy na długo jednak, nie wiadomo. Doprawdy, „difficile est satiram non scribere!"

Na tutejszą stację ratunkową, wpadł wczoraj z krzykiem 15 letni obywatel Berisz Singer potrząsając tragicznie skrwawioną ręką, na której palcach znajdowało się kilka drobnych choć głębokich ranek. Opatrzono mu je, poczem opowiedział pacjent z płaczem, że pokąsała go w ten sposób ryba. Na targowicy rybiej spostrzegł on mianowicie między innemi, dużego, leżącego w kadzi z otworzoną paszczą szczupaka, a że chciał dowiedzieć się, dlaczego on paszczę otworzył, włożył do niej rękę. Niestety, szczupak chwycił go przy tem zębami za palce i ścisnął szczęki tak silnie, że dopiero po ucięciu rybie głowy, uwolnić zdołano uwięzioną rękę nieszczęśliwego Berisza. Dziś, leży Berisz w łóżku i gorączkuje, a pomimo, że wezwany lekarz twierdzi, iż gorączka ta nic z owem ukąszeniem niema wspólnego, żydzi robią składki i wysyłają chorego do zakładu dra Bujwida w Krakowie, bo może złośliwy szczupak był wściekły!

Na zakończenie, wiadomość przykra. Otc, spadkobiercy śp. księcia Kaliksta Ponińskiego, postanowili sprzedać ogromny dom o trzech frontach, stojący w najpiękniejszem miejscu placu Marjackiego, tuż obok budującej się Mickiewiczowskiej kolumny i w tym celu prowadzą pertraktacje z jakiemś berlińskiem hotelowem konsorcjum, które po nabyciu tego domu ma zamiar zburzyć go i na jego miejscu wznieść 6piętrowy pałac-hotel. Doprawdy, dziwnie ponuro wyglądać będzie smukła Mickiewiczowska kolumna z me djolańskiego granitu, na tle tego kolosalnego, z krajowego naszego kamienia i cegły zbudowanego pomnika prusackiej materjalnej siły a — naszej słabości.

Spadkobiercami ś. p. księcia Ponińskiego są ks. Lubomirscy. *D.*

Nowy ratusz.

Konkurs na budowę ratusza miejskiego został rozstrzygnięty. Plany rozpisanego konkursu zostały wystawione w sali Rady miasta i wystawa otwartą jest dla publiczności. Ponieważ konkurs ten interesuje szersze koła publiczności krakowskiej, postaramy się o ocenę nadesłanych na konkurs projektów. Jednakowoż przedtem jeszcze omówić wypada czas przedkonkursowy i powody, jakie zniewoliły Radę miasta do rozpisania konkursu.

Od przeszło lat 15-tu wykonywał Magistrat rozmaite projekta ratusza miejskiego, sporządzane przez urzędników budownictwa, pp. ś. p. Żołdaniego, dra Zubrzyckiego i Zawiejskiego.— Projekta te wykonywano zawsze na gruncie istniejącego ratusza w rozmaitych alternatywach. Ostatni projekt dra Zubrzyckiego przedstawia front główny Magistratu w przeciętej ulicy przez istniejący Ekonomat aż do ulicy Poselskiej. — Projekt ten podkomitet budowy większością zaadoptował. Gdy już zdawało się, że sprawa ta dobiegła do celu, wyłonił się u jednego z członków Rady projekt budowy ratusza nowego na placu św. Ducha. — Budownictwo wykazało znowu szkic nowy, stosujący się do tego placu i na podstawie tego przeforsowano ogłoszenie konkursu.

Prawdą jest, że lepszą bywa budowa, wykonywana z gruntu na nowo— jest ona i piękniejszą i da się organiczniej przeprowadzić. Jednakowoż już szkice budownictwa wykazały, że plac św. Ducha jest dla stanu obecnego Magistratu za mały, jeżeli nie zechcemy zupełnie zasłonić kościoła św. Marka. Konkurs pokazał to samo. Obecnie więc jurorowie orzekli, że najlepiej za budować plac św. Ducha cały, nie licząc się z widokiem kościoła. Stosownie do tego ma gmina rozpisać konkurs ściślejszy. Co to znaczy nie wiemy. Bo jeżeli żaden projekt konkursowy nie został uznany za odpowiedni, to przecież nie można między nimi rozpisywać konkursu ściślejszego. Chyba, że to będzie nowy konkurs, bo przecież teraz warunki zostały zmienione, bo plac został przez jurorów prawie ściśle ograniczony.

Konkurs nie udał się wogóle. Nadesłano 25 projektów, z których trzynaście odrzucono w pierwszym dniu odrazu. Pierwszej nagrody zupełnie słusznie nie przyznano nikomu. Drugą nagrodę otrzymał projekt „Pro Patria“ i „Szkic“. Nagrody te rozdzielono równo. Omówimy przedewszystkiem projekt architekty Polaka Graviera, zamieszkałego w Paryżu.

Rzuty poziome na pierwsze wejrzenie uderzają swoją oryginalnością, jednakowoż po bliższem wpatrzeniu znajduje się w nich masę błędów, których doświadczony architekt już nie powinien robić. Czuć tutaj, że dla jednej idei poświęcono bardzo dużo, a to zacietrzewienie odbiło się na dobroci całego projektu. P. Gravier starał się przeprowadzić myśl urządzenia parlamentarnej sali Rady w środku rezalitu głównego i dlatego poświęcił oświetlenie innych ważnych ubikacyj ratusza. Lokale suterynowe i parterowe, otaczające salę, nie posiadałyby najmniejszego światła, ponieważ podworczyki, salę otaczające, są raczej kominami, niż przewodami, mającemi służyć do oświetlenia pojedyńczych lokali budynku. Zresztą projekt wcale dobry, lecz akademicki. Fasada nie przedstawia nic nadzwyczajnego.

Projekt „Szkic“, którego autorem jest prof. Odrzywolski, nie narzuca się z początku zupełnie, lecz przy bliższem wpatrzeniu, zyskuje. — Autor wysunął się z frontową główną częścią budynku w plac, tak, że połowa kościoła została zasłoniętą. Jest to według jurorów dobra strona rozwiązania projektu i na podstawie tego na wet oznaczono wysunięcie budynku w plac św. Ducha. —

Tutaj jednakże należy zrobić uwagę, że z urzeczywistnieniem budowy ratusza według myśli jurorów zniknie znowu jeden plac miejski, których nie mamy za dużo.

Również wypada ze smutkiem zauważyć, iż zniknie z widoku kościół św. Krzyża, droga pamiątka dla każdego Krakowianina. Kościół ten cofnięty po za wybudować się mający ratusz, będzie musiał być pilnie strzeżony przed nieporządkami, czynionemi przez naszych Semitów, którzy stanowią lwią część klijentów magistrackich. Zresztą o projekcie p. Odrzywolskiego można powiedzieć, że jest może trochę naiwny. Do sali Rady, pierwszej ubikacji pod względem przepychu w Magistracie, wchodzi się wąskim korytarzem 2 metry szerokim, a klatka schodowa do niej prowadząca, nie jest lepszą od klatki zwykłego domu czynszowego.

Podworzec główny bezwarunkowo nie jest w stosunku do zabudowanej powierzchni, za duży. Druga część rzutu poziomego została rozwiązaną jak wszystkie. Fasada jest dobrze rozdzielaną. Korpus wieży zupełnie dobry tylko szczyt nieco banalny.

Loggia na froncie budynku od strony teatru niepotrzebna zupełnie ani ze względów praktycznych, ani w interesie ożywienia trochę monotonnej bocznej fasady.

Projekt odznaczony trzecią nagrodą pod godłem + jest dziełem pp. Stryjeńskiego i Mączyńskiego. Rzut poziomy projektu jest może najlepszym na całej wystawie. Rozkład wewnętrzny tak biur jako też ubikacji reprezentacyjnych doskonale rozwiązany, jedną możnaby zrobić uwagę, że loża portjera zbytecznie zasłania widok pięknej klatki schodowej. Klatka schodowa główna nie jest również praktycznie oświetlona, bo posiada nad sobą dach szklany, który w naszym klimacie daje dużo do roboty, jednakże błędem nie jest.

Co do architektury to faktycznie nie wiadomo, jak się na to zapatrywać.

Gdyby to był budynek wystawowy w jakimś niemieckim mieście, który miałby istnieć tylko parę miesięcy, to zgoda — bardzo dobrze. Lecz architektura tak rozerwana, tak nie trzymająca się kupy, bezwarunkowo nie nadaje się do poważnej budowli jaką jest szczególniej ratusz w Krakowie. Jeden z jurorów miał się podobno wyrazić, że to dobra szopka. Jednakowoż przyznać trzeba, że rzecz jest z temperamentem zaprojektowana i bardzo dobrze narysowana.

Jury poleciło zakupić również dwa projekta. Jeden pod godłem „Krakuska“ autor prof. Ekielski i drugi dotychczas nieznanego autora.

Projekt prof. Ekielskiego zupełnie krakowski: bardzo dobrze pojęty i należałoby mu się

SONIA.

PRZEZ

W. Odrowąża.

11 (Ciąg dalszy).

Niebudzona, ocknęła się późnym już rankiem, kiedy widnieć zaczynało; przez okno jej mieszkania zaglądał pogodny dzień zimowy. Ubrała się prędko i oczekiwała nadejścia Aleksego, który stawił się punktualnie o oznaczonej godzinie.

— Dzień dobry, Sofjo Piotrowno, jak przepędziliście noc pierwszą; stolica wita was uprzejmie, nawet mróz zelżał na wasze przybycie.

Stosownie do projektu z dnia poprzedniego wyszli na miasto; Aleksy pragnął pokazać Soni stolicę, której część widziała pobieżnie dnia poprzedniego. Mróz był rzeczywiście mniejszy, szli wolnym krokiem, on mówił, ona słuchała tylko przeważnie.

Skierowali się Wiekim Prospektem, przez most Tuczkowa, ku centrum miasta.

— Tu gdzie dziś rozrosło to wielkie miasto — mówił — przed dwustu laty była pustynia, bagna i trzęsawiska; dzika fantazja despoty zmieniała stopniowo nieogościnną ziemię na siedzibę ludzką, bagna osuszano kanałami, błotniste brzegi rzeki ujęto ścianami granitowemi, domy budowano i dziś jeszcze budują na palach, pod brukiem ulic leżą podwójne podłogi dębowe. Powstało miasto wielkie, wspaniałe, ale nikt nie policzył, ile tysięcy ofiar ludzkich kosztowała jego budowa, ile obecnie każdego roku morduje klimat zabójczy, woda do picia wprost trująca. Petersburg to pomnik wzniesiony na cześć despotyzmu życiem i krwią niewolników.

— Patrz pani — mówił idąc dalej — ten gmach olbrzymi, to nasz uniwersytet, zbiornik wiedzy, filtrowanej przez naczynia caryzmu. Nauka, tryumf rozumu, duma ludzkości, tutaj pełni obowiązki pokornej służebnicy. Zamiast kryształów czystej prawdy tu często biją źródła mętnej wody. Panujący system państwowy wytwarza warunki, które paczą z latami jednostki, sięgające w młodości śmiało i wysoko.

W naszej ojczyźnie nie ma działaczy społecznych, pracujących w imię zasad, są tylko urzędnicy; ojciec pani, zamiast być apostołem szczytnej nauki Chrystusa uważa się za urzędnika; podobnie nasi profesorowie, niegdyś, w zaraniu zawodu, tliła w nich święta iskra wiedzy, życie zgasiło ją, zamiast rozdmuchać w płomień szeroki, pozostali tajni radcowie ze złotymi lampasami, urzędnicy. Jedni z nich dla karjery kłamią z całą samowiedzą i fałszują naukę, innym usta knebluje poprostu kwestja bytu materjalnego. A jednak co możnaby zrobić z tego uniwersytetu, gdyby był niezależną świątynią wiedzy. My młodzi pozbawieni przewodników, zmuszeni jesteśmy o własnych siłach szukać dróg nowych i dlatego jesteśmy rewolucjonistami.

Soni przypomniały się rozmowy w ogrodzie miejskim w Kałudze i spoglądała jak dawniej z zachwytem w twarz Aleksego. Przeszli Newą po moście dworcowym, stanęli przed wspaniałym gmachem.

— To pałac zimowy — mówił — siedziba potężnego satrapy, dla którego pracuje w pocie czoła sto kilkadziesiąt miljonów niewolników, stąd rozchodzą się rozkazy na szóstą część zamieszkanego globu, i zanoszące po olbrzymich przestrzeniach Europy i Azji wolę despoty, nieprzebrana składnice łez i cierpienia dla jednostek, rodzin i krajów całych.

Obeszli bulwarem wielki gmach admiralicji i stanęli przed pomnikiem Piotra Wielkiego.

— Tę skałę — wyjaśniał Soni, wskazując na podstawę — ciągnęli kilkadziesiąt mil ludzie, zaprzążeni jak zwierzęta w powrozy; piersiami pchali olbrzymi kolos, ilu z nich padło po drodze, o tem milczą nasi historycy.

Szli wolno Wielką Morską ulicą, nadciągała godzina południowa, tłumy publiczności hamowały zapał oratorski Aleksego. — Poprowadził ją Newskim prospektem, zatrzymał przed pomnikiem Katarzyny, wskazał gmach Publicznej Bibljoteki, następnie ogród letni, w którym, według słów jego, więcej posągów niż drzew, udzielając wszędzie objaśnień, zabarwionych osobistymi jego poglądami.

Zmęczeni długą przechadzką udali się na obiad do wielkiej studenckiej restauracji, zapełnionej przeszło setką gości; w pośród przeważającej liczby młodych mężczyzn nie brak było i kobiet, należących do grona uczącej się młodzieży. Sonię uderzyła familjarność i prostota panujących stosunków, każdy z przybywających miał tu dziesiątki znajomych, z którymi pozostawał na poufałej stopie. Rozmowa była głośną, omal że nie wspólną, słowa i odpowiedzi przerzucały się przez całą długość stołów, pomimo jednak młodych lat wszystkich zebranych, ogólny nastrój był poważnym. Tematy poruszały najróżnorodniejsze kwestje, nie było jednak mowy o przyjemnościach, teatrach, spacerach; od czasu do czasu strzelił dowcip, ale krótki, jędrny, nie oparty na grze wyrazów. Obiad był tani, nie wybredny, bez wyboru potraw, ale wszyscy spożywali go z nieudanym apetytem.

— To tylko jedna ze studenckich restauracyj — rzekł Aleksy po wyjściu, podobnych istnieją całe dziesiątki, ale ta należy do więcej uczęszczanych przez naszych uniwersyteckich.

Wieczorem Sonia znalazła się u Aleksego na herbacie, którą podano w pokoju rodziny, od której najmował mieszkanie. Tak przeszły dwa pierwsze dni pobytu jej w Petersburgu, w ciągu których nie zapadła jeszcze żadna decyzja, dotycząca jej przyszłości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

więcej niż zakupno. Rzuty poziome bardzo dobre z fasady wykonane w stylu, a raczej sposobie naszym, dają wdzięczny i miły dla oka obrazek. Wadą projektu jest nieorganiczne zestawienie pojedyńczych mezalitów. Patrząc na fasadę od strony teatru widzi się kilka pojedyńczych budynków, które o tyle należą do siebie, że są wykonane w jednym stylu i jednym kolorem pomalowane.

W drugim projekcie jeszcze nieznanego autora nie ma nic nadzwyczajnego. Rzuty dobre. Fasady wyglądają po niemiecku. Wieża dość dobra w guście p. radcy Ohmana.

Powstanie Hererów.

Dla rozejrzenia się i obznajomienia z wypadkami, jakie zajdą na dalekiem Południu Afryki, podajemy historję tego ludu i kraju. Objaśnić należy, że zdobycz ta była pierwotnie, podobnie jak kolonje angielskie w Indjach wschodnich, kupiecką. Jest znamiennem, że prawie wszystkie nabytki kolonizacyjne państw europejskich, mające większą wartość dla bogactwa przyrodzonego, były początkowo nabytkiem prywatnym energicznych kupców, którzy szukali zbytu dla swoich towarów i płodów nieznanych, oraz kruszczów szlachetnych na odległych zamorskich wybrzeżach. W południowo-zachodniej Afryce, dzisiaj niemieckiej, pierwszy usadowił się bogaty kupiec z Hamburga Lüderitz.

Dzieje tego kraju z ostatnich kilku dziesiątek lat są następujące:

Na długo przedtem, zanim w Niemczech myślano o tem, aby zajętym przez firmę Lüderitz posiadłościom udzielić niemieckiej opieki państwowej, pojawili się wśród Hererów awanturnicy europejscy, strzelcy, myśliwi na słonie polujący, pochodzący z rozmaitych krajów europejskich i do rozmaitych narodowości należący. Dwaj z nich, Szwed Andersson i Anglik Mr. Green stanęli na czele Hererow, ujarzmionych przez szczep Nama i w r. 1863 odnieśli zwycięstwo nad panującymi żółtymi z rasy Hottentotów. Starcia i potyczki wojenne trwały jednak jeszcze długo potem przez lat 7 między żółtą rasą Hottentotów, a czarną rasą Hererów, aż w r. 1870 nastał między temi rasami w południowo-zachodniej Afryce dłuższy pokój.

I trwało to jednak tylko do r. 1880.

Na krótko przed wybuchem nowej wojny morderczej, przepełnionej okropnymi i przerażającymi wypadkami mordów i wzajemnych okrucieństw, udali się europejscy handlarze i misjonarze do rządu w Kapsztadzie z prośbą o zajęcie tego nieszczęśliwego kraju i wprowadzenie porządku.

Wysłannik angielski Mr. Palgiave z trudem jednak uszedł śmierci, a że Anglja przypuszczała, że kraj ten i tak kiedyś, jako dojrzały owoc bez walk im przypadnie — Anglicy nie śpieszyli się z wprowadzeniem protektorotu. Wówczas pośpieszyły się Niemcy. Bismarck uważał, że dla rosnących w siłę i liczbę mieszkańców Niemiec nadszedł czas działalności pozaeuropejskiej i wkroczył śladami Anglji i Francji na drogę polityki „kolonjalnej“.

Protektorat niemiecki nad tymi krajami południowo-zachodniej Afryki ogłoszony został 24 kwietnia 1884 i kule, wypuszczone z lufy niemieckiej, spełnić poszły swą misję, swój — jak się dramatycznie wyraża książę Henryk — „obowiązek święty“.

W tym czasie Herero żyli pod panowaniem naczelnika szczepu Kamaherero, z którym uczony niemiecki dr Goehring po długich trudach zawarł 21 października 1885 r. układ, który nie trwał jednak długo. Pod wpływem polityki Anglika Lewisa, który nie chciał dopuścić nogi niemieckiej do osiedlania się wśród Hererów, naczelnik szczepu Kamaherero zawarł układy z Niemcami i rządził aż do śmierci bez opieki niemieckiej. Po jego śmierci niemiecki urząd kolonjalny wszedł w stósunki z jego synem i następcą Samuelem Maharcro, rezydującym stale w Okahandja, dzisiejszem głośnem środowisku powstania Hererów — i zawarł z nim w r. 1894 układ co do oznaczenia granic posiadłości Hererów.

Niemcy sztuką i podstępem zdobyli kawał ziemi Hernrów. Lecz nie długo trwał spokój. Już na wiosnę 1896 r. odpadła od Niemców część Hererów wraz z Hotentotami ze szczepu Chana; wtedy kula z lufy niemieckiej spełniła swój „święty obowiązek“, major Leutwein szturmem zdobył pozycje naczelnika powstańców Kahimama, rozstrzelał dowódców i naczelników i w ten sposób przywrócił spokój u Hererów.

Taka jest historja tego nieszczęśliwego ludu.

Ekspedycja niemiecka jest już na morzu na parowcu przewozowym „Darmstadt“ Lloyda północno-niemieckiego. Jeneralny dyrektor Lloyda, Wiegan, zapytany przez rząd, w jakim czasie może być okręt przygotowanym do wyjazdu, odpowiedział: „w 48 godzinach“. Szybkość rzeczywiście zdumiewająca. Podobnie było i z wojskiem. W tym krótkim czasie cała siła przeznaczona do walki z Hererami, była gotową do wsiadania na okręt. Głównodowodzącym tego korpusu marynarskiego zamianowano pułkownika Dürra. Przegląd wojska odbył książę Henryk pruski, brat cesarza, w Kiel.

W wygłoszonej mowie stwierdził on, — że w ciągu kilku lat poraz czwarty batalion morski otrzymuje posłannictwo naprawianie strat poniesionych przez kolonje. Książę Henryk zazdrości żołnierzom, powołanym do wskrzeszenia sławy i honoru niemieckiego. Powinni pamiętać zawsze o obowiązku, jaki wkłada na nich przysięga. Książę upominał, ażeby pamiętali, że są synami ojczyzny niemieckiej, wzywał ich do posłuszeństwa, wierności i koleżeństwa. Każda kula, która opuszcza lufę niemiecką, powinna spełnić swój święty obowiązek.

Owa „kula“, spełniająca swój święty obowiązek, jest charakterystycznem powiedzeniem w ustach nowoczesnego Niemca, z krwi i kości ks. Henryka, brata cesarskiego. Herero spotkają się niebawem — z tem najnowszem posłannictwem nowoczesnych Niemców, u których „kula opuszczająca lufę niemiecką“, spełnić ma święty obowiązek.

Wojsko z Kiel przetransportowano koleją do „Wilhelmshafen“, gdzie wsiadło na okręt „Darmstad“ aby w Afrykańskich pustkowiach karać murzynów za tę bezczelność, że nie chcieli uznać w Niemcach panów i że nie chcieli przyjąć błogosławieństw niemieckiej kultury.

Z miłości.

Dzieje domu cesarskiego w okresie ostatnich lat kilkunastu obfitują w sensacyjne zdarzenia, do których obecnie przybywa nowe. Oto arcyksiążę Ferdynand Karol, trzeci syn brata cesarskiego, arcyksięcia Karola Ludwika, a młodszy brat następcy tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda, zakochał się w 23-letniej pięknej córce profesora wiedeńskiej politechniki, dr Czubera i powziął zamiar zaślubienia jej. Arcyksiążę Ferdynand Karol ma obecnie 36 lat. Od dwóch lat jest komendantem brygady w Pradze Czeskiej, gdzie stale zamieszkuje. Tam w towarzystwie poznał pannę Czuberównę, bawiącą w rodzinie stryja dla wypoczynku. W domu rodzicielskim otrzymała ona bardzo staranne wychowanie. Po skończeniu liceum żeńskiego, poświęciła się bardzo gorliwie nauce języków. Posiada wybornie języki francuski, włoski i angielski, prócz niemieckiego i czeskiego. Natężająca nauka wpłynęła rozstrajająco na jej nerwy i wskutek tego wysłał ją ojciec przed mniej wiecej rokiem do brata, będącego w Pradze Czeskiej regentem. Smukła blondynka, pełna wdzięku i elegancji, w obejściu nadzwyczaj ujmująca, znaną jest w Wiedniu jako piękność i jako taka zasłynęła też w praskiem towarzystwie. Arcyksiążę, poznawszy ją, zapłonął szczerą miłością, która znalazła wzajemność; postanowił zawrzeć z nią związek dozgonny wbrew wszelkim przeszkodom urodzenia, stojącym w drodze. Wyznaczono już termin zaręczyn, jak się okazało, przedwcześnie, ponieważ każdy członek domu cesarskiego potrzebuje do zawarcia małżeństwa zezwolenia cesarza, jako głowy dynastji. Czy książę Ferdynand znając dobrotliwość sędziwego monarchy Franciszka Józefa, który nie sprzeciwił się związkowi małżeńskiemu swej wnuczki, bawarskiej księżniczki Gizeli z porucznikiem, baronem Seefriedem, następnie wdowy, „następczyni tronu“, Stefanii z hrabią Lonayem, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, obecnego następcy tronu, z hrabianką Chotkówną i drugiej swojej wnuczki Elżbiety, córki arcyksięcia Rudolfa, z księciem Windischgrätzem — nie spodziewał się, żeby cesarz odmówił mu zezwolenia? Przybył zatem do Wiednia, zrobił przed cesarzem spowiedź serca, — prosząc go, jako naczelnika domu panującego, o pozwolenie zawarcia związku małżeńskiego z panną Czuberówną, do której żywi prawdziwą miłość.

Tymczasem cesarz odmówił swojego zezwolania wbrew wszelkiemu oczekiwaniu. Być może, że wpłynęła na to bliższa rodzina arcyksięcia Ferdynanda Karola, w szczególności jego macocha, która jest wielką legitymistką. Wślad za odmową, zaprzeczono półurzędowo „całej historji“, co u znających wiedeńskie stosunki bynajmniej żdziwienia budzić nie może, zwłaszcza, iż między wierszami zaprzeczenia wyczytać można raczej potwierdzenie wiadomości. Znamiennym ustępem zaprzeczenia jest końcowe doniesienie, że „arcyksiążę Franciszek Karol wyjeżdża na pewien czas na Rivierę“.

Zaprzeczenie półurzędowe nie sprawia w Wiednin żadnego wrażenia. Opinja publiczna a szczególnie ci, co są bliżej i dobrze o sprawie poinformowani, znając stały i energiczny charakter arcyksięcia nie wątpią, iż przyjdzie do jego małżeństwa z panną Czuberówną. — Pod względem stałości charakteru ma on nawet przewyższać starszego brata swego, następcę tronu, który w daleko trudniejszych warunkach przez niezłomną energję zdołał, co do swoich zaślubin z hrabianką Chotkówną, postawić na swojem.

Gdyby cesarz Franciszek Józef trwał przy odmowie zezwolenia, mógłby się w domu habsbursko-lotaryńskim powtórzyć wypadek, jak z Janem Salwatorem — Orthem, lub Woelflingiem. Znający stosunki dworskie nie przypuszczają jednak, iż miarodajne czynniki dopuszczą do takiej ostateczności.

Nowoczesna Abisynja.

W szeregu artykułów, zamieszczonych w „Neue Züricher Ztg.“, Szwajcar, p. Ulryk Kollbrunner, zdaje sprawę ze swej podróży do państwa Menelika, którą odbył na zaproszenie swego przyjaciela i rodaka, abisyńskiego ministra Ilga. W ostatnim z tych artykułów autor pisze pomiędzy innemi:

„Pominąć nie mogę milczeniem dwóch dzieł, wykonanych przez energję i wytrwałość europejską, głównie jednak przez ministra Ilga. Przedewszystkiem mam tu na myśli kolej żelazną. Nie dosięga ona jeszcze Hararu, drugiego pod względem wielkości miasta Abisynji, lecz kończy się w Dividena, uroczo położonej, lecz tak niezdrowej miejscowości. Długość jej wynosi około 300 kilometrów, a ułatwia ona w wysokim stopniu tak uciążliwą dawniej podróż do Abisynji. Ujarzmiona jest bowiem straszliwa, sucha, paląca pustynia z niebezpiecznymi swymi mieszkańcami. Trudności, jakie się przedstawiały przy budowie kolei, były olbrzymie. Na grzbietach wielbłądów trzeba było z odległości niekiedy 30 kilometrów dowozić wodę dla robotników i do rozrabiania wapna; gorąco w cieniu wynosiło do 48, na słońcu do 55 stopni Celsjusza. Przytem obawiać się trzeba było bezustannie zasadzek i napaści ze strony Somalów, przewidujących słusznie, że kolej położy kres przewożeniu towarów karawanami, wreszcie nagłe ulewy, obalające wszystkie obliczenia, wymywające nawet w dolinie rowy głębokie, zrywające mosty i podmywające tor kolejowy. Ale tor ulepszany bywa i utwierdzany bezustannie i wyzyskiwane niezwłocznie wszelkie nowe doświadczenia. Cesar Menelik udzielił koncesji na budowę kolei z Dżibuti przez Hararo do Adis Abeba i stamtąd do Nilu Białego samemu ministrowi Ilgowi i żywimy nadzieję, że koncesjonarjusz dożyje wykończenia większej części olbrzymiej tej linji.

„Drugiem dziełem, będącem również zasługą Ilga, jest połączenie Hararu i Adis-Abeby za pomocą telefonu i telegrafu. Wyobrażać sobie nie należy stósunków europejskich, gdzie tego rodzaju przedsiębiorstwom nie przedstawiają się żadne prawie trudności. Początkowo krajowcy przecinali druty i obalali słupy. Wówczas Menelik zagroził najsroższemi karami i za każdym razem czynił odpowiedzialnym cały szczep, na którego terytorjum zaszło uszkodzenie. Linja telegraficzna prowadzi przez doliny, przez góry, przez lasy dziewicze. W lasach druty przyczepione są przeważnie do drzew, małpy wyprawiają na nich swe harce; słonie wyrywają słupy; inne wielkie zwierzęta ocierają się o nie, dopóki ich nie obalą; duże pasorzyty roślinne, którymi pokryte są formalnie olbrzymy leśne, spadają przemoczone na druty i przerywają prąd elektryczny. Słowem trudności i przeszkody są olbrzymie i dziwić się tylko należy, jak czarni „telegrafiści i telefoniści“ odkrywają i i naprawiają wszelkie uszkodzenia“.

Dalej p. Kollbrunner opisuje nieszczęśliwy wypadek, jaki mu się wydarzył na polowaniu i kończy:

„Kto odwiedził nadzwyczaj ciekawy kraj abisyński, ten stłumić nie może jednego życzenia. Żywimy nadzieję, że z czasem zdobywca próżnujący zamieni się znów w pracowitego rolnika; w przeciwnym razie zwyrodnieje, jak uczy historja, powoli pomimo wojowniczego swego usposobienia i zmarnieje, gdy ujarzmieni dzisiaj wzmocnią się i zagarną panowanie. Do Abisynji udają się nie sami tylko awanturnicy, ale także odpowiedni ludzie, którzy ryzykują swój kapitał, czas i zdrowie. Spodziewać się należy, że nie spotka ich rozczarowanie, lecz, że ich odwaga, energja i wytrwałość zostaną wynagrodzone. Odnosi się to przedewszystkiem do ministra Ilga, który dla cesarza Menelika i nowej swej ojczyzny tak wielkie położył zasługi, a nad którego obaleniem pracują bezustanie zazdrość, nienawiść i intrygi“.

ZE SWIATA.

Kradzieże na kolejach niemieckich. — Ofiara pojedynku amerykańskiego. — Poszarpana przez jaguary. — Przepowiednie na rok 1904.

Kradzieże na kolejach niemieckich. Na linji kolejowej Hanower-Kolonja od dłuższego czasu popełniane bywały kradzieże klejnotów i pieniędzy, lecz winnych schwytać dotąd nie zdołano. Teraz dopiero zwrócono uwagę na prowadzącego pociąg Böhmkego, mieszkańca Hanoweru i zaaresztowano go wraz z żoną. Okazało się bowiem, że mąż kradł, a żona sprzedawała klejnoty u jubilera Grepena, którego razem z synem również zaaresztowano. Ogółem zgłoszono kradzieży 100, z tych w 28 wypadkach śledztwo jako sprawcę stwierdziło Böhmkego.

* * *

Ofiara pojedynku amerykańskiego. Prawnik Koloman Misik zastrzelił się na stacji kolejowej w Nowych Zamkach na Węgrzech. Był on ofiarą pojedynku amerykańskiego. Oto zakochał się w pewnej pannie, w której jednocześnie zakochał się jakiś młodzieniec. Młodzieniec ów wezwał więc Misika, aby sprawę miłości rozstrzygnęli przez pojedynek amerykański. Misik zgodził się widocznie na to i wyciągnął czarną gałkę, wskutek czego odebrał sobie życie. Znaleziono przy nim list następujący: „Co jest łatwiejszem; żyć czy umrzeć? Twój czas już nadszedł; kiedyś zabił moje serce, ja zabiję twoje szczęście. Chciałbyć żyć! Ja do tego nie dopuszczę! Wiem, żeś nie zapomniał o dacie, ale mimo to przypominam ci ją. Teraz umrzesz. Co będzie ze mną? Nie wiem. Czy kochasz i teraz jeszcze? Ja kocham jeszcze ciągle. Spiesz się, wystarczy jeden wystrzał“. Policja węgierska poszukuje autora listu.

* * *

Poszarpana przez jaguary. Po smutnym wypadku, jakiemu w tych dniach uległ poskramiacz lwów Droxler w Paryżu, jest nowa straszna scena w tym rodzaju do zanotowania. W paryskim hipodromie, gdzie obecnie znajduje się menażerja Bostocka, pokazywane też są tresowane jaguary, hodowane przez pannę Morelli, nazwaną „królową jaguarów“. Podczas onegdajszego przedstawienia, kiedy pogromczyni weszła do klatki, naraz dwa jaguary skoczyły na nią i w mgnieniu oka zaczęły szarpać kłami. Nieszczęśliwa uniknęła śmierci tylko dzięki temu, że trzeci jaguar rzucił się do walki z poprzednimi dwoma. Przybieżono z pomocą i na pół żywą pannę Morelli wyciągnięto z pazurów rozbestwionych zwierząt.

* * *

Przepowiednie na rok 1904 pełne zjadliwej satyry zamieszcza monachijski „Simplicissimus“. Według proroctw tego pisma zdarzą się w pierwszych miesiącach roku następujące wypadki:

2 lutego odsłaniają nowy pomnik.

4 lutego. Zwołano parlament. Na jednym z dworów niemieckich księżniczka drapnęła z guwernerem.

8. lutego. W Bawarji spalono heretyka. Ukazał się nowy romans o etyce oficerów niemieckich.

10 lutego. W Chemnitz skazują sierżanta za pastwienie się nad żołnierzami, z których trzech wskutek ran otrzymanych umarło, na 3 dni aresztu pokojowego.

12 lutego. Obrady parlamentu zawieszono.

14 lutego. Jeden z ministrów pruskich cofnął się w zacisze życia prywatnego

16 lutego. W Magdeburgu uwięziono dwuletnie dziecko za krytykę porządków pruskich.

18 lutego. Jedna z księżniczek niemieckich zakochała się w dentyście.

20 lutego. Galerję sztuki narodowej zamieniono na koszary.

22 lutego. W armji niemieckiej zaprowadzono nowe armaty.

24 lutego. W Berlinie odsłonięto nowy pomnik.

26 lutego. W Zgorzelicach rozegrał się proces podoficera, który pastwił się nad podwładnymi i zabił dwóch szeregowców. Sąd skazał go na dwa dni aresztu.

28 lutego. Zaprowadzono nowe guziki u mundurów oficerskich.

2 marca. Ukazała się nowa powieść o stosunkach w armji niemieckiej.

4 marca. Palament zwołano.

6 marca. Na jednym z dworów niemieckich rozpoczął się skandal rozwodowy.

8 marca. W Chemitz skazują 95-letnią staruszkę za obrazę ministra na 5 lat więzienia.

12 marca. Obrady parlamentu zawieszono.

14 marca. W Heidelbergu żołnierz nadeptał przypadkiem sierżantowi na odcisk; skazano go na 6 lat cuchthauzu.

16 marca. W „Norddeutsche Allg. Ztg.“ ogłasza prof. Lorenz artykuł, w którym dowodzi, że Bismark wcale nie istniał. Jest on produktem fantazji ludowej.

18 marca. W armji zaprowadzono nowe karabiny.

I tak to idzie dalej „in infinitum“.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś 3 niedziela po Trzech Królach. Świętej Rodziny, Tymoteusza biskupa wyznawcy; w poniedziałek Nawrócenie św. Pawła.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 28 zachód przypada o godz. 4 minut 15, długość dnia godzin 8 minut 47.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Obchód styczniowy w „Sokole“ podgórskim odbędzie się dnia 31 b. m. w gmachu „Sokoła“ zaś dnia 1 lutego miesięczna wieczornica z tańcami dla członków i ich rodzin. Wstęp za zaproszeniami.

Krzeszowice, dnia 22 stycznia 1904. Otrzymujemy następujące pismo: W nrze 16 „Nowej Reformy“ z dn. 21 b. m. znajduje się kronikarska wzmianka, że w dniu 16 b. m. odbył się tutaj bal urzędników kolejowych „na dochód ubogiej dziatwy szkolnej“; w dalszym ciągu, dobrze — zdaje się — poinformowany korespondent dodaje, że bal przy udziale całej miejscowej i okolicznej inteligencji, przyniósł 40 koron czystego dochodu.

Nie wchodzę w to, czy powyższe dane zgodne są z rzeczywistym stanem rzeczy lub nie — ale jako kierownik miejscowej szkoły ludowej konstatuję fakt, że uboga tutejsza dziatwa szkolna ani z owego czystego dochodu balowego nie dostała. Podnoszę zaś sprawę tę publicznie nie dlatego, jakobym tą drogą akłonić chciał komitet balowy do wykonania tych zobowiązań, jakie wobec całej miejscowej i okolicznej inteligencji przyjął, ale czynię to dla uniknienia krzywdzących i niesłusznych podejrzeń ze strony tych rodziców, którzyby mieli prawo dla swoich dzieci jakieś cząstki z owego czystego zysku zażądać, a których owa, wyżej przytoczona korespondencja, może w błąd wprowadzić.

Nie mając prawa powątpiewać, że czysty ten zysk istnieje, przypuszczam, że użytym został na dochód ubogiej dziatwy szkolnej, ale w innej jakiejś miejscowości. Stanisław Polaczek.

Grybów. (Towarzystwo pomocy przemysłowej). Przed paru miesiącami jeszcze odbył się w mieście naszem z inicjatywy lwowskiego biura propagandy przemysłu krajowego wiec przemysłowy, który uchwalił zawiązanie w naszem mieście na wzór kilkudziesięciu innych miast kraju Towarzystwa „Pomoc przemysłowa“. Wybrano też Komitet jakiś, obiecywano sobie dużo po tej tak potrzebnej organizacji — lecz widać i tak pożyteczna rzecz w naszych zabagnionych stosunkach marnieje w zawiązku.

Po prostu serce boli myśleć i patrzeć jak praca społeczna najzdrowsza utyka przez małostkowe swary, przez zaściankowe antagonizmy — przez polityką sparodjowanych manji wielkości.

Czy Grybów ma już być naprawdę gotowym tematem dla przyszłego Lama lub Wilczyńskiego.?

Komitecie „Pomocy przemysłowej“ zbudź się!

U arcyksięcia Stefana była wczoraj w Żywcu delegacja, złożona z pp. Aug. Porębskiego i Żiżisława Zdanowicza, z prośbą o zaszczycenie swą obecnością Balu Stow. Kupców i młodzieży handlowej, który się odbędzie dn. 1 lutego 1904 r. Deputację przyjął arcyksiążę nadzwyczaj łaskawie, a chociaż z powodu żałoby odmówił wzięcia udziału w Balu, zaszczycił członków deputacji rozmową, wypytując się o stosunki handlowe i przemysłowe naszego kraju, przyczem objawił gruntowną znajomość przedmiotu. Cała rozmowa prowadzona była po polsku.

Nowy Sącz 22 stycznia 1894. (Wielkie pożary. Spalony na węgiel).

We wsi Żeleżnikowy pod Nowym Sączem wybuchł onegdaj — o godzinie 20 wieczór, — kiedy już gospodarze ułożyli się do snu — w stodole włościanina Marcina Skocznia wielki pożar, który zniszczył wszystkie budynki mieszkalne i gospodarcze wraz z całym inwentarzem żywym i martwym trzech gospodarzy Skoczniów. Mieszkańcy zdołali ujść z życiem z wyjątkiem Wojciecha Skocznia lat 35 liczącego żonatego i ojca trojga dzieci, który iedwie potrafił wyrzucić dzieci przez okno, sam zaś spalił się na węgiel.

Szkoda wcale nie ubezpieczona, wynosi przeszło 6000 koron, a ciekawem jest to, że pogorzelcy mieli przez lat 10 spalone budynki ubezpieczone w krakowskiem tow. wzaj. ub zp., a w końcu przestali płacić odnośne należytości asekuracyjne, wskutek czego wygasło ubezpieczenie tych budynków.

Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

W Nowym Sączu wybuchł pożar na strychu kamienicy adw. dr. Sterłowicza, ale dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej spaliła się tylko część dachu a resztę ocalono od zniszczenia. Szkoda ubezpieczona w krakowskiem Towarzystwie wynosi kilkanaście tysięcy koron.

KRAKOW, 23 stycznia.

Ślub panny Józefy Rogoszówny, córki pani Józefy z Wilczyńskich Rogoszowej i ś. p. Józefa Rogosza, założyciela „Głosu Narodu“, z drem Romanem Zagórskim, synem p. Romana Zagórskiego i Albiny z Kotowskich, odbył się wczoraj o godzinie 11-tej w kościele OO. Franciszkanów. Błogosławieństwa kościelnego udzielił ks. Trzopiński, proboszcz w Kochawinie. Po ślubie podejmowała matka panny młodej najbliższych krewnych i przyjaciół, śniadaniem, podczas którego wznoszono liczne i serdeczne toasty. Wieczorem odjechali państwo młodzi do Lwowa, gdzie dr Zagórski jest sekundarjuszem przy zakładzie kulparkowskim.

Nowożeńcom i ich rodzinom przesyłamy najszczersze życzenia.

Odznaczenie. Prowincjał zakonu Bonifratrów O. Herbertus Kalny, pod którego zwierzchnictwem znajduje się konwent krakowski, za szczególne zasługi na polu humanitarnem został ozdobiony orderem kawalerskim cesarza Franciszka Józefa.

Nabożeństwo żałobne za poległych w walce o wolność w 1863/4 roku odprawił wczoraj w kościele OO. Kapucynów O. Florjan Janocha, prowincjał, kazanie patrjotyczne wypowiedział O. Anioł Madejewski.

Licznie zgromadzona publiczność patrjotyczna i weterani ze sztandarami zaintonowali po nabożeństwie pieśni religijno patrjotyczne.

Wybory do sądu przemysłowego wypadły w myśl propozycji, ułożonej przez przemysłowców i rękodzielników chrześcijańskich. Tylko w grupie spożywczej żaden głos nie padł na p. Grzybczyka, który był postawiony, jako kandydat na asesora apelacyjnego.

W grupie handlowej przeszli wyłącznie żydzi, którzy naturalnie nie dopuścili ani jednego Chrześcijanina. A pamiętać należy, że asesorzy przemysłowi będą odgrywać wybitną rolę w utworzeniu Biura pracy, którego założenie niebawem nastąpi. Kupcy chrześcijańscy powinni byli przynajmniej próbować przeprowadzić swoich kandydatów, aby zaznaczyć protest przeciwko żydowskiej przemocy.

Kalendarz niedzielny. Dziś w niedzielę, dnia 24 stycznia:

Teatr miejski: po południu „Kopciuszek“, wieczorem „Kobieta bez znaczenia“.

Teatr ludowy: po południu: „Wiśliczanki“, wieczorem: „W rok 1863“.

Wykłady powszechne uniwersyteckie: W auli I szkoły realnej wykład dra Michała Siedleckiego: „O życiu w kropli wody“.

Uniwersytet ludowy: Od godziny 5 „Choroby weneryczne, ich znaczenie społeczne i walka z niemi“, wykład dra M. Kapellnera.

„Sokół“. Wieczór uroczysty ku uczczeniu 41 rocznicy powstania styczniowego.

Park Krakowski: po południu „konkurs łyżwowy“ o nagrody dla pań, panów i młodzieży przy koncercie muzyki 56 pułku piechoty.

Nabożeństwo żałobne. Staraniem prepozyta kolegjaty św. Florjana odprawiło się w piątek tymże kościele nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. prałata dra Wincentego Smoczyńskiego. Kościół zapełnił się rodziną, przyjaciółmi ś. p. nieboszczyka i parafjanami; przybyli na nie także członkowie Towarzystw: Dobroczynności, św. Wincentego a Paulo, Arcybractwa Miłosierdzia tudzież cały komitet parafjalny pod przewodem swego prezesa JE. hr. Stanisława Tarnowskiego. Zgromadzenia Ks. Misjonarzy, Sióstr Miłosierdzia Nazaretanek i Córek Bożej miłości były bardzo licznie reprezentowane. Po odśpiewaniu wigilji, w czasie których odprawiały się ciche msze św. wyszedł ze sumą przed główny ołtarz nowy proboszcz ks. dr. Józef Kulinowski w asystencji Ks. Misjonarzy, poczem odśpiewano kondukt przed olbrzymim katafalkiem, wspaniale zieleną przybranym i bardzo rzęsiście oświetlonym. Do podniesienia uroczystego nastroju niemało przyczyniła się licznie przybyła młodzież szkoły wydziałowej im. św. Florjana pod nadzorem całego grona nauczycielskiego tudzież chór amatorów, który w czasie sumy odśpiewał pięknie żałobne pieśni. Tym sposobem złożono jeszcze raz hołd nieocenionej zasłudze śp. nieboszczyka, którą jako nowy fundator kościoła zapisał się głęboko we wdzięcznej pamięci parafjan.

Żywa szopka. Coraz trudniejsze warunki bytu wytwarzają się na Śląsku. a w szczególe w Cieszy

nie pośród polskiej dziatwy szkolnej. Germanizm bowiem usiłuje wszelkiemi środkami, nieszczędząc i pieniędzy, odciągać ubogą dziatwę od szkół polskich. Panie-Polki czynią wysiłki, aby temu tamę położyć, lecz brak materjalnych środków nie pozwala należytej akcji rozwinąć. Otóż komitet pań tutejszych poczynił starania, aby powszechnie lubiane, sielkie przedstawienie żywej szopki było odegrane we wtorek d. 2 lutego w naszym „Sokole“. Nie należy wątpić, że nasza publiczność przyczyni się w ten sposób do zapobieżenia niebezpieczeństwu, i rozkupi bilety na to widowisko.

Z karnawału. Pierwszy bal majstrów krawieckich w Krakowie w dniu 30 bieżącego miesiąca zapowiada się nader najmująco. Protektorat balu przyjęła Stanisławowa hr. Potocka i dr. Juljusz Leo, wiceprezydent miasta. Czynność gospodyni balu przyjęły panie ze sfer obywatelstwa krakowskiego, znane ze swej gorliwości tam, gdzie się rozchodzi o otarcie łez i przyjście z pomocą biednym i podupadłym rodzinom, a właśnie bal ten na wsparcie podupadłych krawców, ich wdów i sierót jest urządzony.

Komitet balu czyni przygotowania do wspaniałego udekorowania sal hotelu Saskiego, w których bal się odbędzie. Pełną orkiestrą 56 p. p. dyrygować będzie osobiście p. kapelmistrz Marek. Karneciki z porządkiem tańców wykonane w pracowni introl. artyst. p. Terakowskiego, nader gustownie, przedstawiają oryginalną formę fraków niewykończonych. Na godzinę 12 po północy komitet przygotowuje niespodziankę dla uczestników balu

Koło mieszczańskie jak w poprzednich latach, tak i w tym roku urządza w salach „Sokoła“ krakowskiego zabawę taneczną połączoną z kostjumową. Bilety nabyć można za zwrotem zaproszenia w handlach: Sukiennice u Wgo Wł. Limanowskiego, ul. św. Jana u Piotra Repetowskiego, ul. Sławkowska u Zdzisława Zdanowicza.

Wieczornica taneczna dla członków i ich rodzin odbędzie się w tutejszym „Sokole“ w poniedziałek dnia 1 lutego b. r. Lista zgłoszeń niečłonków pod dotychczasowymi warunkami otwarta do dnia 30 stycznia b. r.

Z krakowskiego Tow. technicznego W poniedziałek dnia 25 stycznia 1904 r. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się przy ul. Szczepańskiej l. 9 I piętro doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa.

Na porządku obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego dorocznego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie zarządu. 3) Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 4) Uchwalenie budżetu na rok 1904. 5) Wybór prezesa. 6) Wybór wiceprezesa. 7) Wybór 9 ciu członków zarządu. 8) Wybór 3 członków komisji lustracyjnej. 9) Wnioski członków.

Sprawozdanie, zestawienie rachunkowe za rok 1903 i projekt budżetu na r. 1904., będą osobno rozesłane.

W I herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża l. 10 wydano od dnia otwarcia t. j. od 14 stycznia 1904 dotąd 211 porcyj herbaty czystej, 1309 porcyj herbaty z cytryną, 330 porcyj herbaty z mlekiem, razem 1850 porcyj herbaty, 200 kromek chleba i 500 bułek dwuchalerzowych za opłatą w łącznej kwocie 55 koron 8 halerzy.

Ze względu, że I herbaciarnia ludowa nie posiada żadnych funduszów na opłacenie wynajętego lokalu i koszta administracji, t. j. opłaty służby, opalenia i oświetlenia lokalu, a ograniczona jest jedynie na dochód ze sprzedaży cegiełek w tym celu wydanych, tudzież na datki dobrowolne, z którego to źródła dotąd był dochód bardzo mały, zmuszony jest przeto zarząd zaapelować, jako w roku zeszłym do znanych z ofiarności na cele miłosierne szlachetnych P. T. mieszkańców Krakowa, którym na sercu leży pomoc pod formą nie jałmużny, ale przysługi dania głodnym, zziębniętym, spracowanym i bezdomnym możliwości oprócz otrzymania zdrowego i ciepłego pokarmu za bardzo skromną opłatą, pobytu w ogrzanym i przyzwoitym lokalu, oraz korzystania w urządzonej w nim czytelni, ponieważ bez tej ofiarności publicznej, ta tak bardzo potrzebna i humanitarna instytucja, w której, jak tego dowodzi rozesłane sprawozdanie za rok 1903, wydano przeszło 60.000 porcyj herbaty i 20.000 bułek, w żaden sposób utrzymaćby się nie mogła.

Datki na ten cel, które, oby były — jak najobfitsze, a za które, jak i za okazane w ten sposób miłosierdzie najbiedniejszym i opuszczonym, Pan Bóg szlachetnym ofiarodawcom stokrotnie wynagrodzi, przyjmują Administracje tutejszych dzienników i skarbnik I szej herbaciarni ludowej Józef Schneider przy ulicy Krowoderskiej l. 51, u którego, jak i u wszystkich firm handlowych można nabywać cegiełki po 5 halerzy, wydane na fundusz utrzymania I herbaciarni ludowej.

„Podwawelanie“ art.-nauk. Koło Czytelni akad. (Sławkowska 12) urządza w niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 5 i pół wieczorem VII posiedzenie. W programie: w części muzycznej pp. Przeorski, B. i W., w części literackiej i deklamacyjnej pp. Maurer, Wróblewski i Gardecki.

V. konferencja historyczna poświęcona charakterystyce ruchu naukowego na polu historji sztuki, odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 6 w auli. Aktualność tych badań, żywy interes wśród szerokich sfer naszej publiczności, zapewniają z góry tej konferencji powodzenie. Zagajenie wygłosi dyr. docent F. Kopera. Referent będzie mówił o obecnych potrzebach tej nauki, o stosunkach historji sztuki do ogólnych naszych nauk historycznych i do metod zagranicznych w badaniu historji sztuki. W konferencji tej wezmą nadto udział znani przedstawiciele nauki historji sztuki. W poniedziałek dnia 25 b. m. o godzinie 5 odbędzie się VI konferencja. Referat objął prof. uniwersytetu Bronisław Dembiński ze Lwowa. Przedmiotem tego referatu będzie ocena poglądów i metod badań okresu wielkiej rewolucji francuskiej w porównaniu z badaniami odnośnej epoki przez Polaków. Temat ten porusza sferę zagadnień niezmiernie obchodzących ogół naszych historyków, gdzie różne co do tej kwestji ścierają się zdania i poglądy. Wobec czego oczekiwać należy od dyskusji poruszenia wielu wątpliwości i wyjaśnienia istniejących różnic. Nazwisko referenta prof. Dembińskiego znane jest szerokiemu ogółowi z dzieł obejmujących rozległe pole studjów nad w. XVI. i XVII, w szczególności prac nad soborem trydenckim i „Rosji a rewolucji francuskiej“ z szerokim filozoficznym podkładem Prof. Dembiński jedyny prawie publikuje cenne wydawnictwa do epoki naszych rozbiorów.

Gwiazdka dla biednych dziatek. Jak rok rocznie, tak i w tym roku odbyła się „Gwiazdka“ dla biednych dziatek w ochronie Sióstr Miłosierdzia (przy ulicy Warszawskiej) zostającej pod czułem i macierzyńskim okiem Siostry Anieli. W pięknie przystrojonej sali „Szopkę“ choinki zdobne w różne łakocie i świecidełka, zebrała się dziatwa, oczekująca tej radosnej chwili, jaką jest „Gwiazdka“. Po odśpiewaniu kilku kolęd i ślicznem oddeklamowaniu zbiorowem deklamacji okolicznościowych przez drobne dziatki, odbyło się rozdanie prezentów w rodzaju odzieży przez czcigodnych opiekunów pp. Szołayską i Markiewicza, w obecności Ks. Misjonarzy: Lewandowskiego rektora, Rzymełki i Króla.

W imieniu obdarowanych dziatek składają rodzice wszystkim czcigodnym dobrodziejom i Siostrom serdeczne „Bóg zapłać“.

Zabawki klockowe. W dalszym ciągu wzięły udziały na I fabrykę polską zabawek klockowych założoną przez Polki w Krakowie następujące osoby: po 1 pni Helena Nitsch, p. inżynier Leonard Nitsch, p. J. G. z Królestwa, za pośrednictwem pny Pisarzewskiej pni Kazimiera Kłoczowska z Płockiego ze wsi Bohdany, pni Zuzanna Morawska z Zalinek; 3 udziały pni Statler z Warszawy; 5 udziałów pni Oktawja Matuszewska ze wsi Brodecko; 19 udziałów rozsprzedała pni Marja Świdzińska w Królestwie. nazwiska osób, które udziały kupiły nie wymienione. Razem uzyskana suma wynosi 320 kor. Całość zaś sumy dotąd rozsprzedanych udziałów wynosi 1640 k. Mamy nadzieję, że sprzedaż akcji postępować będzie i tym sposobem osiągniemy sumę 6 000 kor., która jest konieczna dla nowo założonej fabryki, aby mogła iść nadal o własnych siłach.

Kłopotliwe niewiasty. O słowną obrazę czci skarży się takie mnóstwo osób codziennie do sądu pow. karnego, że sędziowie są formalnie przeciążeni tym nawałem „obrazówek“.

A skarżą się ludziska o byle co...

Oto stawała wczoraj wobec sędziego p. Krzyżanowskiego niejaka Kaźmira Brzezina, pozwana o „obrazę honoru“ przez niejaką Annę Ptasińską, właścicielkę sklepiku na Prądniku czerwonym.

Nerwowa panna Brzezina, według twierdzenia pani Ptasińskiej, gdy ta ostatnia odwiedziła ją o 6 rano w pomieszkaniu, żądając zapłacenia długu sklepikowego, zwymyślała skarżącą bardzo nieprzyzwoitymi wyrazami... Z zeznań jednak woźnego Matysika, mieszkającego u matki panny Brzeziny, wynikło, że p. Ptasińska „wpadła“ do pomieszkania rzeczywiście o 6 rano i upominała się natarczywie o pieniądze, na co jej odpowiedziała Brzezina: Nie nachodź jędzo ludzi skoro świt, bo cię każę wyrzucić — „czy coś podobnego“ i nic więcej.

Świadków zajścia oprócz woźnego Matysika nie było, a że ten jedyny świadek potwierdził zeznania panny Brzeziny, przeto sędzia uwolnił ją od zarzutu obrazy czci ku wielkiemu „zgorszeniu“ obraźliwej pani Ptasińskiej, która nawet zgłosiła odwołanie się do wyższej instancji.

Kto zgubił lornetkę dnia 22 stycznia w „Sokole“ niech się zgłosi na ulicę Garbarską l. 7, I piętro, na lewo.

W podróży na około świata. Władze policyjne zaopiekowały się wałęsającą się po Krakowie 16 letnią dziewczyną, podającą się za Janinę Kwasównę z Winniczek pod Lwowem, utrzymującą, że ją matka wyprowadziła, aby sobie obejrzała Kraków, a na drogę dała jej 100 koron. Pieniądze już wydała jak twierdzi, na ciastka i słodycze. Przy niej znaleziono tylko pudełko z setką papierosów, bez których jak mówi obejść się nie może. Policja poczyniła staranie, aby dziewczę powróciło na łono rodziny,

Skrzydlate buty. Herman Frischer, plutonowy 13-go pp., po przetransportowaniu aresztanta do Jarosławia, wracając do Krakowa, podczas jazdy w oddzielnym przedziale kolejowym, postawił karabin, zdjął buty, które mu posłużyły jako poduszka, położył się i zasnął. Kiedy się obudził w Krakowie, musiał boso przejść do fjakra, bo buty frunęły z pod głowy nie wiadomo jak, gdyż w przedziale prócz Frischera nie było nikogo.

Policja aresztowała wytrawnego złodzieja Michała Opoczko, który wieczorem na ulicy sprzedawał czerwony kaftanik i sukienkę dziecinną za 20 halerzy. Przedmioty te są do odebrania w dyrekcji policji.

Za kradzież uprzęży aresztowano parobka nazwiskiem Iskra, usługującego u p. Włodzimierza Tetmajera w Bronowicach.

Aresztowano także niejakiego Juraszka oszusta, strojącego się w sutannę.

Oknem z drugiego piętra, w domu pod l. 4 przy ulicy Zwierzynieckiej, w piątek wieczorem wypadła p. Mierzwińska, wdowa po budowniczym. Pani Mierzwińska upadając na bruk w podwórzu, oprócz ciężkich obrażeń, doznała złamania ręki. Z pierwszą pomocą pośpieszyło pogotowie ratunkowe.

NEKROLOGJA.

Edward Lewaj, emerytowany oficjał policji krakowskiej, zmarł w Krakowie dnia 21 b. m. Zamiast wieńca na trumnę ajenci policyjni złożyli 10 koron na budowę szpitala jubileuszowego Braci Miłosierdzia.

Zmiany w rozkładzie jazdy. Z dniem 15 stycznia 1904 zaprowadzony został między Skawiną a Dworami nowy pociąg mięszany Nr. 1098, który odjeżdża ze Skawiny o godzinie 12·40 w nocy i przybywa do Zatora o 2·22, a do Dworów o 3·05 w nocy. Pociąg ten ma w Skawinie połączenie od pociągu osobowego Nr. 47/1022, wychodzącego z Krakowa o godzinie 11·40 w nocy i od pociągu Nr. 1121 z Nowego Sącza, Zakopanego i Suchy.

Na szlaku Żywiec-Zwardoń począwszy od 15-go stycznia 1904 r. pociąg mięszany Nr. 1254 zmieniono na pociąg osobowy Nr. 1216. Skutkiem tego, mimo zatrzymania dotychczasowego odjazdu z Żywca (7.00 rano) osiągnie się znacznie wcześniejszy przyjazd do Zwardonia (8·17 rano) i bezpośrednie połączenie z pociągiem węgierskim kolei Koszycko-Bogumińskiej Nr. 421, który odchodzi ze Zwardonia o godzinie 8·22 rano, a więc o 2 godziny 38 minut wcześniej, jak dotychczas i przez to uzyska w Czaczy bezpośrednie połączenie w kierunku do Cieszyna i Bogumina.

Bal majstrów krawieckich. Wśród inteligencji naszej piękny cel balu znalazł sympatyczny odzew, zewsząd bowiem wpływają do rąk skarbnika komitetu p. L. Sechtlinga (Grodzka 11, I. p.) liczne naddatki.

W dalszym ciągu naddatki ofiarowali: WWpp: Szawiczowa 12 K., Józefa prof Wróblewska 20 K., Hr. Borkowska 10 K., Pollerowa 10 K., Prof Dr Wicherkiewicz 10 K., Prof. Dr Krokiewicz 10 K., Barbara Flaszowa 6 K., Ks. Dr Bukowski Julian, Dłużyński i Macudziński po 2 K.

Na cele „Stow. Katolickich Stróżów“ złożyli: Ks. Teresa Lubomirska 30 K, hr. St. Wodzicka 12 K., E. Krzymuski 5 K., Fr. Macharski 10 K., NN. 20 K., Et. 4 K., NN. 10 K., NN. 4 K. W. L. 4 K., M. 4 K, L. D. 2 K., M. Z. 2 K., J. hr. W. Jaroszyńscy 10 K., hr. Adamowa Potocka 20 K.. hr. J. Branicka 20 K, XY. 4 K., P. Janczewscy 10 K., XX. 2 K., ZZ. 2 K., S. Załęska 1 K., J. St. Osiecimscy 10 K., J. hr. Chowętowscy 10 K., M. S. 4 K., P. Kwieciński 1 K.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 24 stycznia o godzinie 3 po południu: „Kopciuszek“, widow. fant. z muzyką, śpiewami i tańcami, przerobił A. Walewski (po raz 15).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Kobieta bez znaczenia“, sztuka w 4 akt. Oskara Wilda, przekład B...ć (po raz drugi).

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę 24 stycznia po południu: „Król Władysław Łokietek“ czyli „Wiśliczanki“, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego z muzyką Elsnera.

W niedzielę wieczorem: „W roku 1863“, obraz dramatyczny w 5 aktach, przez H. Strokę.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7, w dni świąteczne o 6 wieczór).

W niedzielę 24 stycznia: Dr Michał Siedlecki, profesor Uniw. Jag.: „O życiu w kropli wody“. (W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej II p.

Kącik humorystyczny.

Porozumieli się.

Aktor: Powiadam panu, miałem taki sukces, że trudno uwierzyć.

Dyrektor: Ja też nie wierzę.

Na lodzie.

— Poczekaj, podniosę tamtą damę, która upadła i leży.

— A czy jesteś pewny, że ten upadek dla ciebie był przeznaczony?

Niemożliwe.

Wiedeńczyk: Słyszałeś pan? W Berlinie popisuje się człowiek, który przez cztery tygodnie może nie jeść

Monachijczyk: Wielka mi sztuka! Gdyby mógł wytrzymać cztery tygodnie bez picia, wtedybym go podziwiał.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Jedenasty rok istnienia** rozpoczęła obecnie „Dźwignia przemysłowo-handlowa", wychodząca we Lwowie od roku 1894. — Powstała ona jako pierwsze z istniejących w kraju naszym czasopism przemysłowo-handlowych i postępuje wytrwale naprzód, od roku zaś zeszłego dodaje obfity illustrowany dodatek, poświęcony przemysłowi artystycznemu i sztuce stosowanej. Numery okazowe i następne wraz z dodatkami przesyła redakcja „Dźwigni" za nadesłaniem próbnej prenumeraty kwartalnej w kwocie 1 kor.

Nakładem „Dźwigni" pojawił się też 1 tomik „Przewodnika po Galicji". W drugim tomiku zamieści redakcja w dalszym ciągu spis przemysłowców i rękodzielników, popierających rozwijany przez „Dźwignię" projekt utworzenia związku towarzystw przemysłowo-rękodzielniczych. Ktoby się chciał zapoznać bliżej z tym projektem, albo też pragnął, aby adres jego przedsiębiorstwa wydrukowano w „Przewodniku po Galicji", zechce podać adres swej pracowni, fabryki, handlu, biura itp. pod adresem: Redakcja „Dźwigni" we Lwowie.

TELEGRAMY.

Pierwsza u nas fabryka odzieży.

Lwów 23 stycznia. W izbie rękodzielniczej odbyło się wczoraj konstytuujące zgromadzenie „pierwszej gal. fabryki gotowej odzieży" we Lwowie". Dotąd podpisało deklarację 103 osób, majstrów krawieckich i wybitniejszych osobistości, oraz korporacyj krawieckich w Galicji. Wybrano dyrekcję i Radę nadzorczą.

Wściekły pies.

Lwów 23 stycznia. (Tel. pryw.) Z Brodów donoszą do „Słowa Polskiego", że wczoraj pokąsał tam wściekły pies kilka osób.

Narady Rusinów.

Lwów 23 stycznia. (Tel. pryw.) Onegdaj odbyła się narada byłych posłów ruskich do Sejmu, który podczas ostatniej sesji złożyli mandaty. Zastanawiano się nad przyszłą akcją wyborczą.

Delegacja.

Wiedeń 23 stycznia. Delegacja obradowała dzisiaj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. Pergelt polemizował obszernie z posłem Kramarzem, a mianowicie z jego zapatrywaniami na trójprzymierze i ugodę czesko-niemiecką.

Del. hr. Schoenburg wzywał w przemówieniu do pokoju wewnętrznego.

Del. Kramarz polemizował z Pergeltem i wywodził, że Czesi nie powinni się rozprawiać z Niemcami o język wewnętrzny urzędowy, gdyż leży to wyłącznie w kompetencji rządu. Czesi będą gotowi porozumiewać się z Niemcami co do spraw, leżących w zakresie obopólnych koncesji, jednakże przedtem należy naprawić krzywdy, wyrządzone Czechom.

Del. Pergelt występuje przeciw temu, jakoby Niemcy nie mieli prawa mieszać się do wewnętrznego języka.

Dyskusję na tem wyczerpano. Rozpoczął się szereg faktycznych sprostowań.

W faktycznych sprostowaniach, prosił między innymi pos. Schneider prezydenta o wyjaśnienie dla czego przywołał go wczoraj do porządku za użycie wyrażenia „żyd albo człowiek".

Prezydent Gautsch oświadcza, że żaden członek delegacji nie może mieć wątpliwości co do powodów, z jakich wczoraj del. Schneidra przywołano do porządku, odmawia więc wszelkich wyjaśnień z powodu wykonania praw, przysługujących mu jako przewodniczącemu.

Del. Schneider wydobywa talmud i na podstawie tegoż wykazuje, że miał prawo w ten sposób się wyrazić.

Prez. Gautsch przerywa mu, dostał bowiem głos tylko do faktycznego sprostowania, czy użył tego wyrazu, którego prezydent nie chce powtórzyć, czy nie?

Del. Schneider potwierdza, iż wyrazu tego użył.

Del. dr. Byk w faktycznem sprostowaniu występuje przeciw Schneidrowi i dziękuje prezydentowi za energiczne przeszkodzenie z przeniesienia do delegacji tonu pewnych zgromadzeń z przedmieść wiedeńskich.

Po przemowie referenta Baquehema przeszła delegacja do dyskusji szczegółowej. Zabierał głos hr. Gołuchowski.

Wiedeń 23 stycznia. Minister hr. Gołuchowski odpowiedział między innymi także na pytanie pos. Vercegnassiego w sprawie założenia uniwersytetu włoskiego. Minister zaznacza że nie należy to do jego kompetencji, może jednak oświadczyć, że zawsze z radością powita wszelkie zaspokojenie potrzeb kulturalnych narodu włoskiego.

Po krótkiej dyskusji przyjęto cały budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Na końcu posiedzenia oznajmił prezydent, że o terminie następnego posiedzenia zawiadomi w drodze pisemnej.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 23 stycznia. Sejm węgierski prowadzi w dalszym ciągu dyskusję nad drugiem przedłożeniem o kontygencie rekruta.

Przemawia pos. Polonyi.

Suchoty nie przenoszą się powietrzem.

Berlin 23 stycznia. Profesor Beering ogłasza w „Berliner Klinische-Wochenschrift" 41 tez, w których przedstawia swoje zapatrywania na tuberkulozę u ludzi i u zwierząt. Beering zwraca się jeszcze raz przeciwko twierdzeniu, iż tuberkuloza przenosi się przez wdychanie, na co nie ma dowodów. Zarażenie się tuberkulozą, zdaniem Beeringa, następuje w wieku dziecięcym i niemowlęcym.

Z dalekiego Wschodu.

Londyn 23 stycznia. „Standart" donosi z Tiensinu. Obiega tu pogłoska, że rząd rosyjski zgodził się na wszystkie żądania Japonji.

„Morning Post" donosi z Crifu, że 12,000 Japończyków wylądowało wczoraj w Mazampo.

„Daily Telegraph" donosi, że japoński minister wojny zamówił u pewnej firmy angielskiej bardzo znaczne zapasy broni. Chiny i Japonja doszły między sobą do porozumienia, na podstawie którego Chiny obowiązują się na wypadek wojny dostarczyć 50,000 żołnierzy.

„Times" donosi, że w Seul rozdano żołnierzom broń, co wywołuje wśród cudzoziemców zaniepokojenie.

Ceny targowe z dnia 23 stycznia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od —·— do —·— kor., pszenica czerwona i żółta od 17·20 do 18·— kor., pszenica węgierska od 17·20 do 17·80, żyto krajowe 13·60 do 14·80. żyto węgierskie od 15·20 do 15·60. jęczmień na krupy od 12·— do 12·80, owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·70, groch od 14·— do 26·—, tatarka od 14·— do 14·80, proso od 11·50 do 13·—, fasola od 20·50 do 26·—, jagły od 20·— do 28·—, siano od 6·80 do 7·20, słoma od 4·— do 4·40 koniczyna od 7·60 do 8·—, ziemniaki za hektolitr 4·— do 4·80, jaja za kopę od 3·— do 3·80, masło za kilogram od 2·— do 2·20, masło za garniec od 7·— do 7·70, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od 12·60 do 13·60 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 110·— do 136·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od 36·— do 48·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od 20·— do 22·—.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	253	50
Marki niemieckie	116	80	117	20
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	10
$4\frac{1}{2}\%$ Listy zast. Banku hip.	101	50	102	25
4% „ „ „ „	99	50	100	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	99	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	99	50	100	25
Losy miasta Krakowa . . .	80	—	84	—
$4\frac{2}{10}\%$ wspólna renta papier.	100	50	100	90
$4\frac{2}{10}\%$ „ renta srebrna	100	50	100	90
4% renta koron. austrjacka .	100	60	101	—
4% renta austrjacka w złocie	120	40	120	90

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 23-go stycznia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·17 Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 99·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 676·—, Akcje węg. 768·50, Akcje Anglobanku 283·50, Akcje Uniobanku 542·50 Akcje Länderbanku 445·75, Akcje kolei państ. 673·75 Lombardy 86·—, Akcje fabryki broni 480·— Akcje tytoniowe 340·—, Akcje Alpiny 416·— Losy tureckie 133·75, Ruble 253·50.

Cukier spok. 18·40, spirytus (idzie w górę) 46 — nafta niezmieniona.

Berlin 23-go stycznia. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 213·50 Towarzystwo dyskontowe 194·50.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej

na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1903 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. 6·40 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. 4·30 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. 8·30 rano
osobowy o g. 1·30 w poł.
osobowy o godz. 7·40 wiecz.

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. 9·05 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia

osobowy o godz. 5·29 rano
pospieszny o godz. 7·18 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy

osobowy o godz. 5·29 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiecz.

Przychodzą do Krakowa.

Ze Lwowa.

osobowy o godz. 4.40 rano
pospieszny o g. 6·50 rano
osobowy o godz. 8·45 rano
błyskawiczny o g. 2·24 pp.
osobowy o g. 1·30 po poł.
osobowy o g. 6.25 wieczór
pospieszny o g. 9.38 wiecz.

Z Oświęcimia

osobowy o godz. 8·10 rano
osobowy o godz. 9·12 wiecz.

Z Wieliczki

mięszany o godz. 7·30 rano
osobowy o god. 11·40 rano
mięszany o godz. 6·50 w.

Z Nowego Sącza

osobowy o godz. 6·05 rano
osobowy o godzin. 4·40 w.
osobowy o godz. 11·05 w.

Z Wiednia

pospieszny o g. 6·19 rano
osobowy o godz. 9·45 rano
błyskawiczny o g. 2·43 pp.
pospieszny o g. 8·45 wiecz.
osobowy o godz. 10·00 w.

Z Warszawy

osobowy o godz. 9·45 rano
osobowy o godz. 5·15 pop.
także z Lundenburga).

Najlepsze środki do zębów sporządzone są z kwasów, które są bardzo niebezpieczne dla ust i zębów i takowe napewno psują. Jedynie preparaty „Anatherin" są ściśle naukowo sporządzone z najskuteczniejszych i znakomicie działających ziół. — Profesorowie radcy dworu: Oppolcer, Drasche, Schnitzler, Kainzbauer polecają więc tylko

Dra J. G. POPPA
ck. Nadwornego dentysty
WIEDEN, XIII/6.

Anatherin-

Crême do zębów w tubkach, bez tego tak szkodliwego mydła bardzo przyjemny i orzeźwiający, czyści gruntownie zę y, czyni je olśniewająco białymi i chroni przed zepsuciem, à 60 hal.

Woda do ust Anatherin, z dawna znana i nieporównana, działa skutecznie przeciw wszystkim cierpieniom i zaburzeniom w ustach zębach i dziąsłach i utrzymuje bezprzestannie w zdrowym stanie. Prawdziwa tylko w powyższej flaszce à K. 2·80, 2, 1, z niebieską, francuską etykietą złotemi literami i moją firmą. 2683 1 36

Do nabycia: w Krakowie Fr. Zopoth i Sp. ul. Sienna 12, A. Reifer Grodzka 38, Reim i Sp, Andrz. Schultz Nast., F. A. Grigar Rynek 44, A. Porębski i Sp Grodzka 2, jak również w aptekach, drogueryach, składach perfum.

Ostrzeżenie!!!

Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców.

PANOWIE! Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, dobrze na sobie leżące, a niedrogie, niech zamówi u 2462 3 0

Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie Wielopole 3
obok głównej poczty, gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony.
Wypożycza się fraki i anglezy. — Robi również za ugodą na raty. — Na prowincyę przesyła na żądanie próbki jakoteż sposób brania miary.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2615
Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Posadzki kościelne.

Pierwsze Schattauskie fabryczne akc. Towarzystwo wyrobów szamotowych
(przedtem **C. Schlimp.**)
Biuro centralne: **Wiedeń, I., Seilergasse 14.**

Płyty zendrówkowe na **chodniki, podwórza** i **korytarze klasztorne** Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacyi dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w kuchniach, łazienkach parafialnych i t. d.

Rury kamionkowe do kanalizacyi; **nasady kominowe** od pojedyczego do najozdobniejszego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d. 3362 3 20

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie.

Zegary pendułowe z muzyką



są ostatnią nowością wyrobów zegarmistrzowskich. Te francuskie miniaturowe zegary, długości 70 cm., jak obok podana rycina, są wykonane z drzewa orzechowego, pięknie politurowane i rzeźbione i grają za każdą godziną najpiękniejsze marsze i tańce. Cena wraz ze skrzynką **tylko 8 złr.** Ten sam zegar bez muzyki, lecz wydzwaniający pół i całe godziny, wraz ze skrzynką tylko **6** złr. Naśladujący bicie zegarów wieżowych **złr. 6·50.** Za dokładność tych zegarów gwarantuje się na przeciąg 3 lat — a jestto zarazem z powodu prawdziwie świetnego wykonania zewnętrznego, piękny i elegancki mebel. — Budzik z muzyką (gra zamiast dzwonić) **złr. 6.** Remont. Roskopf nikl. **złr. 2·50.** Prawdziwy srebrny remontoir **złr. 5.** Wysyła tylko za zaliczką W razie niepodobania przyjmuje się napowrót, lub zwraca pieniądze — zatem nie ma żadnego ryzyka. 1012 2 5

Wielki ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścieni etc wysyła na żądanie gratis i franco.

Józef Spiering, Wiedeń, I., Postgasse Nr. 2-22.

M L E K O

dostarcza **Dwór Grymbałów** z Kocmyrzów do domów po przystępnych cenach. 1054 2 4

„Dużo" pieniędzy!

miesięcznie do 500 złr. może zarobić każdy łatwym sposobem bez szczególnej wiadomości, uczciwie i bez kosztów. Poślijcie tylko zaraz swój adres pod: E. 1035, Annoncen-Abteilung des 3109

„Merkur", Mannheim
Meerfeldstrasse 44.

Fabryka wyrobów wełnianych

w Kętach, założona w r. 1867
firmy

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki, Najmodniejsze **Kamgarny Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**
Składy **w Krakowie, Linia A-B, 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 2461 3 0

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 2628

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep. . . .	„	2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Bulion Wołyński hygieniczny 1 kg.	„	2·80

Duże biurko

fotele, obrazy oraz inne przedmioty do sprzedania Oglądać można od godz. 10 do 3 popołudniu. ulica św. Gertrudy Nr. 11, II piętro. 1076 1 3

We wsi Podgrodzie

jest bydło na rzeź z brahij do sprzedania. Stacya kolei Dembica 1075 1 3

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1784

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo nizkich.
Własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866

E. LEICHTA w Krakowie
ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej
2623 71 0

RZĄDCA

większych dóbr w Galicyi zachodniej pragnie zmienić posadę od 1 kwietnia br. chętnie przyjmie posadę w Galicyi wschodniej. Na łaskawe żądanie jak najlepsze polecenia Łaskawe zgłoszenia pod „F. B. 105" do Administracyi „Głosu Narodu". 77 5 5

FACHOWIEC

w dziale korzennym i delikatesów, posiadający kamienicę piętrową w Podgórzu, wartości 30.000 kor. wolną od podatków, zamieni takową na interes, ewentualnie sprzeda. Kapitał potrzebny 10—12.000kor. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" dla A. Z. 96 4 6

Siwe włosy lub brodę



barwi cudownie i nadaje naturalny kolor tylko 1935 24 25

VITEK'A EKSTRAKT ORZECHOWY
1 flakon z objaśnieniem 1 **kor.** gwarantowany nieszkodl. i trwały środek do farbowania włosów i brody, nie jest tłustym i nie odbarwia się. Proszę żądać wyraźnie Vitek'a a odrzucać wszelkie inne środki. Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfum. Główny skład i ekspedycya: **Central-Drog. Fr. Vitek & Co.** Prag, Wassergasse 19. Do nabycia **w Krakowie:** Zopoth i Sp. drogueryа, **we Lwowie:** Piotr Mikolasch apteka; S. Rucker apteka; **w Wiedniu:** M. Wallace Kärtnerstr. 30, Strubecker & Holluber I., Lichtensteg etc.

Maszyna do pisania

system „Underwood"
prawie zupełnie nowa, jest **do sprzedania.** —Wiadomość w Administr. „Głosu Marodu".

Pokój kawalerski

z osobnem wejściem na II p., suchy i przyjemny, na żądanie z obsługą, jest przy placu Szczepańskim L. 8, każdego czasu **do wynajęcia.**

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej 2629
J. IWANICKIEGO
Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością, na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubywania innych przyrządów. (Patent Nr. 167759).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko oni wyrabiają **maszyny Singera i Central Bobbin,** oświadczam ze twierdzenie to jest **rozmyślnem kłamstwem**. gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Tow. akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie dobrocią materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Posiadam odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cyw. w Berlinie z d. 5/1 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z d. 12/11 1901, orzeczenia ck. starostwa w Wiedniu z d. 26/8 1886 i t. d., z których każdy może się łatwo przekonać, że wszelkie spory odnoszące się do używania nazw: Singer i Central Bobbin firma Singer Co. dawniej G. Neidlinger **przegrała.**

Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i przedaję je: ręczne od 27 złr., nożne od 35 złr. wyżej.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej. — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie.

Adresy wszelkich zawodów i i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych **w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn,** Wiedeń I. Bäckerstr. 3. Teleph. 16881, Budapeszt V. Nador utcza 13. Prospekty franco. 3116 9 20

Rasowe kury

Minorki, Włoskie, Langshahny, Brahmy i Cochinchiny, do sprzedania. Wiadomość: ulica Batorego L. 20, Kraków. 3423 5 5

Dom I-piętrowy

w Kalwaryi, położony obok klasztoru, z handlem korzennym, drobną sprzedażą tytoniu, z prawem wolnego wyszynku, jest w każdej chwili do wydzierżawienia. Wiadomość u właścicielki W. Lukas, Kalwarya. 1002 4 6

Administracyę kamienicy

przyjmie urzędnik banku. — Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie **„dla bankowca".** 1005 4 5

Czytajcie!

Kilka rentownych **kamienic** w Rynku, przy ul. Szewskiej, Floryańskiej w śródmieściu i za plantami w Krakowie **tanio do sprzedania.**

Mniejsze folwarki, wille i parcele budowlane.

Wiadomość: **Agencya Informacyjna St. Mikulskiego, Kraków,** ul. Floryańska L. 8, I piętro.

Biuro sług dostarcza doborowej służby. 2602

Agencya wyrabia **pożyczki hypoteczne i wekslowe,** warunki przystępne.

Większe i mniejsze kapitały lokuję pewnie i na wysokie odsetki.

Na odpowiedź proszę załączać marki.

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych
polecają 2608

Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Do sprzedania!

1) **Dobrego siana** i potrawu koło 800 q.
2) **Wyki** nasienia koło 200 q.
3) **Bobiku** 100 g. 1084 2 5

Zarząd dóbr Sądowa Wisznia.

Pokój umeblowany

na żądanie z utrzymaniem do wynajęcia zaraz lub od 1-go Lutego. Ulica Jabłonowskich 19, I piętro. 1024 3 3

Lefoszówka

2 konsole, stół na 12 osób (orzechowy) do sprzedania. Oglądać można od godz. 1—4, ul. Podzamcze L. 12, parter, drzwi na prawo. 1007 4 5

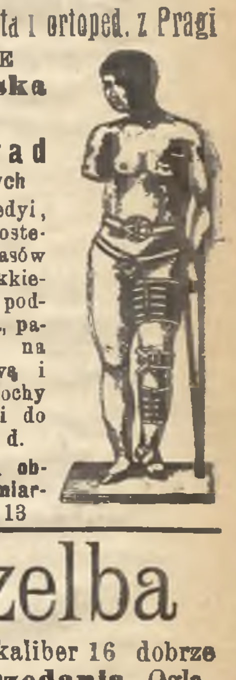
W dobrach Boleń **do wydzierżawienia** od 1. kwietnia 1904 r.

KARCZMA

z pięcioma morgami gruntu. Wiadomość w kancelaryi Dr. Stefana Kirchmayera Kraków, Pijarska 1. 1041 3 3

H. BOGDANOWICZ

chirurg, bandażysta i ortoped. z Pragi
W KRAKOWIE
ul. Florjańska L. 25.



Główny skład
wyrobów własnych
bandaży i ortopedyi, sznurówek do prostego trzymania, pasów brzusznych do lekkiego chodzenia i podtrzymywania ciała, pasów rupturowych na hernię pachwinową i pępkową, pończochy gumowe, poduszki do wydymania i t. d.
Dla Pań osobna obsługa. — Ceny umiarkowane. 13

Strzelba

lancastrówka, kaliber 16 dobrze bijąca, **do sprzedania.** Oglądnąć można w Administr. „Głosu Narodu". 5 3

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,
I ulica Elżbiety 5.

2585 4 20

Reim i Spółka
KRAKÓW
Rynek 37 Linia A-B
polecają najtaniej
WAŁECZKI, KIT i GIPS
do zaopatrywania drzwi i okien od zimna i przeciągów

Podeszwy wkładkowe
do bucików filcowe, asbestowe, papierowe, słomkowe i t. p.
Pantofelki domowe

KALOSZE
rosyjskie i amerykańskie
LAKIER DO KALOSZY
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie
„Nowość" Collanoel olej szwedzki podeszwoochronny
LATARKI STAJENNE I RĘCZNE

Farby olejne i lakierowe
Glazury, Masę francuską woskową do podłóg
Wosk do froterowania

LINOLEUM, CERATY
Rogóżki kokosowe, szczotkowe, żelazne i z Linoleum
Chodniki kokosowe z Linoleum i ceratowe
Przedściółki z Linoleum, ceraty i japońskie

Szczotki do wycierania nóg, hyg. do czyszczenia dywanów
Maszynki z płytą niklową do froterowania podłóg

Szczotki
do froterowania
do zamiatania
do szurowania
do kominów
do sukien, do sufitów,
do mebli, do obuwia,
do czyszczenia lamp
Szczotki
SZNURY DO BIELIZNY
MASZYNKI DO PRANIA

LAMPKI platynowe Ozonateur
Aparaty Longlofe do odświeżania powietrza w pokojach
Spluwaczki, Środki desinfekc.
Artykuły chirurg. i hygienicz.

Nowość! **„STELLA"** Nowość!
kompozycye do sporządzania najznakomitszych **likierów.**
Patrony likierowe **„Schrader'a"**,
ALPESTRA i SUDETIA
ziółka do sporządzania likierów
Perfumy, Mydła, Pudry,
Wody toaletowe i kolońskie
z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych
Perfumy i Wodę kolońską na wagę.

NOWENNA
na cześć niezwyciężonego Męczennika

św. Krzysztofa

według tego, jak się zwykle odprawia w Barcelonie, w kaplicy pod wezwaniem tegoż świętego z hiszpańskiego przełożył **M. hr. W.** wyszła świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski).

Cena egz. **30 hal.** 2618

Nadsyłający przekazem z góry 38 h. otrzymują Nowennę franco.

Tamże wyszedł świeżo prawdziwy klejnocik duchowny p. t **Wola B. żaa wola nasza** O. Karola Antoniewicza T. J. Cena egzemplarza 10 hal., tuzin 1 korona a 100 sztuk 6 koron.

Kilka zdolnych
panien
do staników
przyjmie zaraz do pracowni sukien i konfekcyi damskich
Franciszek Holub
Kraków, Floryańska 6.
1053 2 3

Młody, przystojny, 30 lat mający **urzędnik** z pensyą 1500 złr., z prawem emerytury z rodziny szlacheckiej, z braku znajomości poszukuje na tej drodze dobrze wychowanej towarzyszki życia, posiadającej posag 20.000 złr. Listy poważne „Wiara N. 30" adresować proszę do Administracyi „Głosu Narodu" do 15 lutego. Najściślejsza dyskrecya zapewniona słowem uczciwości. 1073 1 2

Dla Emeryta

Dwa domy parterowe z 2-ma morgami ogrodu na Zwierzyńcu pod Krakowem korzystnie kupić można. — Małe folwarski pięknie zagospodarowane pod Krakowem, Wieliczką i Dębicą tanio do sprzedania. — Wiadomość w Agencyi St. Mikulskiego Kraków, ul. Floryańska L. 8, (na listowną odpowiedź proszę załączać marki). 1067

Poważna propozycja małżeństwa.

Kiedy jeszcze ze ś. p. mężem moim odbywałam podróż poślubną, zwiedziłam również Galicyę, która mi się bardzo podobała, i pragnę teraz tam wyjść za mąż. Mam lat 24, jestem bezdzietną chrześcijanką i posiadam 350 tysięcy koron majątku w gotówce. — U mego przyszłego męża nie majątku szukam, lecz charakteru. Ponieważ władam tylko językiem niemieckim, proszę zatem zgłoszenia w tym języku nadsyłać pod „Galizien" poste rest. Klausenburg, (Siedmiogród). Anonimy bez odpowiedzi, — dyskrecya rzeczą honoru. 1071 1 1

BIURO NAUCZYCIELSKIE
HELENY SKOWROŃSKIEJ
Kraków, ul. Podwale 2
poleca: 27 4 5
Nauczycielki, Nauczycieli oraz Bony Polki i Niemki, z kursem froebl., ze znajomością krawieczyzny.

Panna starsza z dobrego domu, poszukuje miejsca do starszej Pani, do wyręczania jej lub pielęgnowania za bardzo małem wynagrodzeniem, z całem utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" pod „L. J. J.". 1029

Taniej jak przy 40% niżej cen fabrycz. wiedeńsk.

Od cen dotychczasowych
15% taniej
opustu przy zakupnie za gotówkę od 15-go stycznia do 31 marca br.

15% taniej
ubrania gotowe
wyrobu krajowego.
Ceny wypisane!

15% taniej
ubrania na zamówienie
!tylko!

w Związku Krawców
***Kraków* ul. Floryańska 7**
tuż przy Rynku
***Lwów* Filia Związku**
1011 3 3 **plac Halicki 7.**

Wyroby krajowe.



Z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie.
Największy zbyt Herbaty w kraju.
Gdzie niema proszę pisać wprost. 2625 9 0

1/4 funtowa paczka: 1 k., 1 k 20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Indo-Ceylonska doskonała: 1 k 30 i 1 k. 70.
Okruchy: 70 h 80 h., 1 k. i 1 k. 20.
Wszystko Wagi **Netto funt cłowy czyli 500 gramów** nie zaś 420 gr Wagi rosyjskiej o 20% mniejszej
Proszę wszędzie i zawsze żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Bittnera ✱
Olejek świerkowy
powinien się znajdować w każdym pokoju chorego i u dzieci, jedyny prawdziwy destylat ze szpilek świerkowych, który rozpylony w pokoju, nasyca powietrze balsamicznemi składnikami i kwasami i stanowi doskonały środek leczniczy w chorobach przewodów oddechowych, oraz znakomity środek ochronny w chorobach dziecięcych.

Prawdziwy olejek świerkowy Bittnera tylko z tym obok wydrukowanym znakiem bociana wypalonym na korku do nabycia

c. k. Dostawca Dworu
Jul. Bittner
aptekarz w Reichenau, Austrya dolna.

Cena flaszki olejku świerkowego Kor. 1·60, 6 flaszek Kor. 8, patentowany rozpylacz Kor. 3·60. 50 3 7

Kawaler

liczący lat 24, z braku odpowiednich stosunków towarzyskich, zawrze związek małżeński z panną lub młodą wdową łagodnego usposobsenia, któraby mu mogła pomódz materyalnie do wykształcenia na artystę śpiewaka (głos tenor dramatyczny). Poste restante Kraków „Druid" za okazaniem kwitu inseratowego. — Dyskrecja zapewniona rod słowem honoru. 1070

HANDEL

wyszynk wina, piwa i wódek jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania, gotówka potrzebna 500 złr. — Bliższej wiadomości udzieli: **A. Błoniarz** Lachowice. 1069 1 5

Osoba inteligentna

w średnim wieku, samoistna, znająca się dobrze na kuchni, zarządzie domu i wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego kobiecego, poszukuje posady do dworu lub na plebanię. Łaskawe zgłoszenia pod „Praca" Wiśniowa nad Wisłokiem. 1072 1 3

Przyjmie

w pobliżu Krakowa lub w Krakowie **posadę biurową rachmistrza, kontrolora, buchaltera lub korespondenta** pod skromnymi warunkami mężczyzna lat 32, obeznany wszechstronnie z wszelką manipulacyą gospodarczą, lasową, kupiecką, z dłuższą praktyką lasową, z egzaminami rządowymi z leśnictwa, rachunkowości oraz szkołą lasową. Łaskawe zgłoszenia pod „Rachmistrz 32" poste restante Kraków. 1045 3 5

PRAKTYKANT

zamiejscowy lat 13, z ukończoną II-ą klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i win **M. Rojkowska, Nowy Sącz, dworzec.** 1046 2 4

MASZYNA

nowa, pierścieniowa, za 50 złr. **do sprzedania.** Zgłoszenia z podaniem adresu do Adm. „Głosu N.". 1074 1

CUKIERNIA

pod zarządem
ZYGMUNTA MAJEWSKIEGO
(dawny właściciel cukierni Wł. Szmida, róg ulicy Szewskiej i plant) została otwartą przy ulicy Karmelickiej L. 7 i poleca: Codziennie świeże ciasta w wielkim wyborze i na deserowem masle, Herbatniki (Petifeur) w kilkudziesięciu gatunkach 60 ct. 1/2 klg. Cukry, pomadki, czekoladki 1 złr. 1/2 kg. Sucharki karlsbadzkie po 1 ct., biszkopty, orszada. Cukierki na kaszel ślazowe i słodowe. — Zamówienia na torty, kremy lody itp. przyjmuje i skrupulatnie wykonuje.

NA KARNAWAŁ!
Znane ze swej dobroci **pączki** à 4 ct. i **chrusty** (faworki waniliowe). 3429 6 0

JAMNIKI

na niskich nóżkach, szczenięta 2½ miesięczne, do sprzedania. Kraków, ulica Floryańska L. 32, parter II drzwi na lewo, vis-à-vis odźwiernego. 1051 2 3

Bulion i Pasztet

Wyrabiam jak poprzednio przy Grocie Twardowskiego, Kraków, Bracka L. 1 i wysyłam takowy także na prowincyę.
1 kg. Bulionu z dziczyzną od złr. 4·50
1 „ Pasztetu z drobiu i dziczyzny . . . . „ 2·—
1 „ Pasztetu z drobiu z truflami . . . . „ 2·50
Wydaje się także obiady z 3 dań po 45 ct. tak w Grocie jak i na parterze w Bodedze, gdzie bardzo przystępny lokal dla pań. Przyjmuje większe zamówienia na Bale, Rauty, Wesela ect.
1055 2 3 **Dyonizy Chrabąszcz.**

Pożyczek na zastaw pensyi
udziela **Spółka Kredytowa** Kraków, ul. Basztowa 9. 1021

M. Beyer i Spółka

Ochrona przed przeziębieniem — ELEGANCKIE PRAKTYCZNE

KALESONY DAMSKIE
Krojem reformowanym
Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego	Złr. 4·50
„ „ „ podszyte flaneią .	„ 7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego	„ 10·50
„ „ „ podszyte flaneią .	„ 13·—

są w każdej wielkości na składzie. 2973

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

R. DITMAR w Krakowie

poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju

latarnie, lichtarze, pająki, stoliki, etażery i wyroby majolikowe. **Palniki ze siatką do spirytusu** nigdy nie dymiące się. **Piece naftowe bez rur i komina** do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek wychodków itp. **Kuchnie naftowe i spirytusowe.**

Naftę niezkeksplodującą salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej od 5 liter zaczęwszy z odstawą do domu.

Wysyłki nafty na prowincyę uskuteczniam w beczkach, balonach do każdej stacyi kolejowej we wtorki i piątki 3144

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.